Echo Krakowskie

Cena 20 gr

Nr 155 (2647)

Rok IX Kraków, Czwartek 1 lipca 1954 r.

Delegacja działaczy kulturalnych Chin Ludowych przybyła do Warszawy

W RAMACH współpracy kulturalnej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Chińską Republiką Ludową, w dniu 29 ub. m. przybyła do stolicy serdecznie witana na dworcu delegacja działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzą: przewodniczący delegacji, zastępca sekretarza generalnego rządowego Komitetu dla Spraw Kultury i Oświaty, wiceprzewodniczący Towarzystwa Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, Sekretarz Generalny Ogólnochińskiej Federacji Pracowników Kultury i Sztuki — pisarz **Jang Hao--szeng**, zastępca przewodniczącego delegacji, wiceprzewodniczący Związku Literatów — poeta **Kuo Czun-ping**, przewodniczący Związku Muzyków — **Li Dże**, Sekretarz Generalny Związku Dramaturgów — pisarz **Czan Kuang-mien**, przewodniczący Kolegium Redakcyjnego Związku Literatów — krytyk literacki **Wang Czan-wang**, artystka śpiewaczka — **Czao Siao-jang**, wicedyrektor Biura Ogólnego Min. Kultury, krytyk literacki — **Cziang Tien-tsuo.**

W czasie miesięcznego pobytu goście chińscy zapoznają się z życiem kulturalnym naszego kraju.

Dzień gotowości do kampanii żniwno-omłotowej

DZIEŃ dzisiejszy jest dniem gotowości do kampanii żniwno-omłotowej. Cały sprzęt maszynowy i wszystkie materiały pomocnicze powinny być przygotowane do prac w polu. Specjalne ekipy Wojewódzkiego Zarządu Rolnictwa przeprowadziły 25 czerwca pierwszą kontrolę stanu gotowości do żniw. Wyniki jej nie są najlepsze.

Mimo zapowiedzi sprzęt maszynowy w państwowych i gminnych ośrodkach maszynowych nie jest jeszcze kompletnie przygotowany.

Dobrze przygotowane są POM-y w Kleczy Dolnej i Dębnie.

Z artykułów potrzebnych przy remontach maszyn i samych żniwach — zanotowano nierównomierną dystrybucję koksu i niską jakość kos. Kosy są wykonane z nieodpowiedniego za miękkiego żelaza.

Szczególną wagę przywiązuje się podczas tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej do szerokiego stosowania dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Plany pomocy pozwolą na uruchomienie niewykorzystanych dotychczas rezerw i obejmą dwa razy większą ilość gospodarstw niż podczas wiosennej kampanii siewnej. Celem sprawnego przeprowadzenia akcji w trzydziestu gromadach położonych w pow. Limanowa, Chrzanów, Myślenice, Żywiec, Nowy Sącz i Wadowice — zostaną opracowane wzorowe plany pomocy sąsiedzkiej.

DZISIEJSZA kontrola stanu gotowości wykaże czy wszystkie niedociągnięcia zostały usunięte. Wojewódzki zarząd rolnictwa wysłał w teren 8 ekip kontrolnych. Ekipy te reprezentują wszystkie zainteresowane instytucje z wyjątkiem Wydziału Handlu Prez. Woj. RN, który ma delegować tylko jedną osobę — jakkolwiek braki w zaopatrzeniu wymagają daleko energiczniejszej interwencji. Niepokoi również słaby udział w ekipach kontrolnych pracowników Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni w Krakowie.

(Kraj)

Uwaga młodzież szkolna! Od dziś możecie codziennie wyjeżdżać na bezpłatne „Wczasy w mieście"

Uwaga — koleżanki i koledzy z klas 4, 5, 6 i 7 szkół podstawowych z Krakowa i Nowej Huty, którzy nie wyjechali na kolonie i obozy!

„Echo Krakowskie" i Wydział Oświaty Prezydium Woj. RN przy współudziale Krakowskich Zakładów Garbarskich organizuje dla Was, oczywiście bezpłatnie, wielką akcję pod nazwą „Wczasy w mieście".

Jeśli chcesz spędzić swój wypoczynek wakacyjny w sposób miły i pożyteczny, stań się codziennym uczestnikiem naszej akcji.

Poczynając od dnia dzisiejszego „Echo Krakowskie" zamieszczać będzie telegramy, które poinformują Was o tym, gdzie się tego dnia spotykamy i jak spędzimy czas.

A oto pierwszy z nich:

TELEGRAM

DZIŚ w czwartek, dnia 1 lipca pierwsza zbiórka uczestników akcji „Wczasy w mieście" o godz. 8.30 w szkole nr 9 przy ul. Bernardyńskiej 7 (obok Wawelu — dogodny dojazd tramwajami nr 8, 10, 13).

Co będziemy robili?

A więc podzielimy się na zastępy, powołamy radę drużyny i ułożymy regulamin wczasowy.

Potem będziemy grać w piłkę i zjemy smaczny obiad. A oto jego menu: zupa jarzynowa, gulasz z ziemniakami i kompot. Następnie omówimy przygotowania do wielkiej wycieczki jaka odbędzie się w dniu jutrzejszym, tj. 2 lipca br. Do domu wrócimy dziś ok. godz. 17.

A zatem do zobaczenia na ul. Bernardyńskiej.

Jutro nadamy dalszy telegram. W programie „Wczasów w mieście" są interesujące wycieczki, zawody sportowe, imprezy kulturalno-rozrywkowe itp.

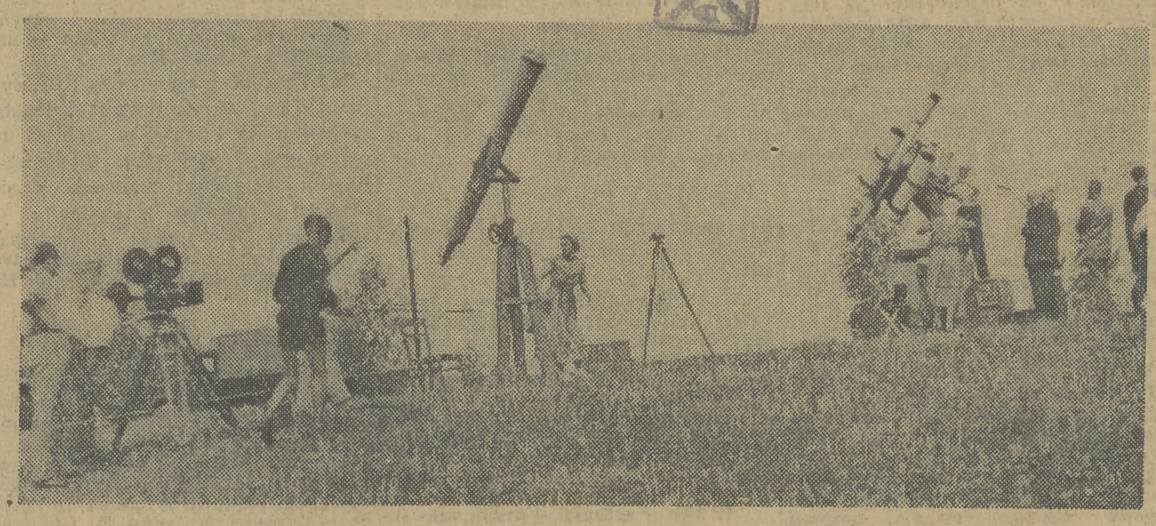

Jeden z punktów obserwacyjnych zaćmienia Słońca uczonych polskich pod Suwałkami.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Suwałk:

Kiedy tarcza Księżyca przesłoniła Słońce

w Trakiszkach na Suwalszczyźnie zapłonęła korona słoneczna

umilkły ptaki i zapanowała cisza

W Krakowie tysiące osób obserwowało zaćmienie Słońca

JUŻ o godzinie 9 rano uczeni i obserwatorzy, którzy ze wszystkich stron Polski przybyli do Suwałk, zajęli wczoraj miejsca na swych posterunkach i rozpoczęli sprawdzanie dokładności funkcjonowania przyrządów. Samoloty, z których również dokonywano obserwacji i fotografii rozsuwania się cienia Księżyca do Ziemi, od samego rana były gotowe do startu.

W obserwacjach wzięło udział około 70 astronomów, geofizyków i pracowników z innych dziedzin nauki, posługując się kilkudziesięcioma przyrządami o najwyższej precyzji. Ze stacji ornitologów w Dąbrówce wypuszczono przed godziną 9 rano pierwszą partię gołębi. Ich czas przelotu na miejsce, skąd je przewieziono, będzie następnie porównany z czasem i zachowaniem się innych grup gołębi, które wypuszczono już podczas zaćmienia.

Niestety rano zaczął padać na Suwalszczyźnie deszcz, potem nieco przejaśniło się, lecz po godzinie 10 niebo zasnuło się chmurami.

W momencie, gdy rozpoczęło się zaćmienie, zachmurzenie trwało nadal. Widziałem w Trakiszkach, jak prof. Witkowski z niepokojem patrzył na niebo. Geofizycy byli natomiast spokojni: ich pomiary tzw. pola elektrycznego można było przeprowadzać bez względu na pogodę. W pewnej odległości od stanowisk uczonych liczne grupy mieszkańców i turystów z najwyższym zainteresowaniem przyglądały się przez okopcone szkła Słońcu, które jedynie przez „dziury" w chmurach wyglądało co pewien czas lub też przebijało się bladym błyskiem przez cieńsze warstwy chmur.

O godzinie 13.30 widać już było tylko wąski sierp słoneczny. Panował mrok, który był jednak zupełnie odmienny od wieczornego zmierzchu.

Wreszcie szybko zapadła niezwykła ciemność. Dookoła, szczególnie w południowej stronie rozpaliła się wspaniała zorza. Znaleźliśmy się jak gdyby w środku ognistego kręgu. Strwożone ptaki umilkły. Zapanowała przygnębiająca cisza. Pełne zaćmienie trwało około 2 minut.

Wpatrywaliśmy się wszyscy bez przerwy w Słońce, ukrywające się za chmurami. **Nagle nastąpił błysk: to zaświeciła jaskrawym, srebrzystym światłem korona Słońca.**

— Korona... — usłyszałem wzruszony głos prof. Olczaka, obok którego stałem. — Jakże inna niż ją sobie człowiek wyobrażał...

Prof. Olczak brał udział w obserwacji częściowego zaćmienia Słońca w Japonii. Nie widział wówczas korony, która zrobiła naprawdę wielkie wrażenie.

Punkt kulminacyjny minął. Cień Księżyca przesuwa się po tarczy Słońca. Staje się z minuty na minutę coraz jaśniej. Uczeni niestrudzenie pracują jednak nadal przy swoich aparatach.

Kiedy wracaliśmy samochodem do Suwałk na wypogadzającym się coraz bardziej niebie błyszczało wspaniałe Słońce. W mieście wszyscy mówili jedynie o zaćmieniu. Wszyscy byli zdziwieni i zachwyceni wspaniałym zjawiskiem.

W KRAKOWIE zaćmienie Słońca rozpoczęło się o godz. 12.47. Niezwykłe zjawisko obserwowały tysiące osób posługując się głównie zakopconymi szkiełkami. Kulminacyjne, maksymalne zaćmienie wynoszące 89%, nastąpiło o godz. 14.04.

Astronomowie krakowscy, którzy nie mogli wyjechać na Suwalszczyznę, aby obserwować 100% zaćmienie, przeprowadzili badania w obserwatorium na Bielanach posługując się m. in. wspaniałym urządzeniem — radioteleskopem.

NA STR. 3 PATRZ OBSZERNA KORESPONDENCJA NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA Z SUWAŁK.

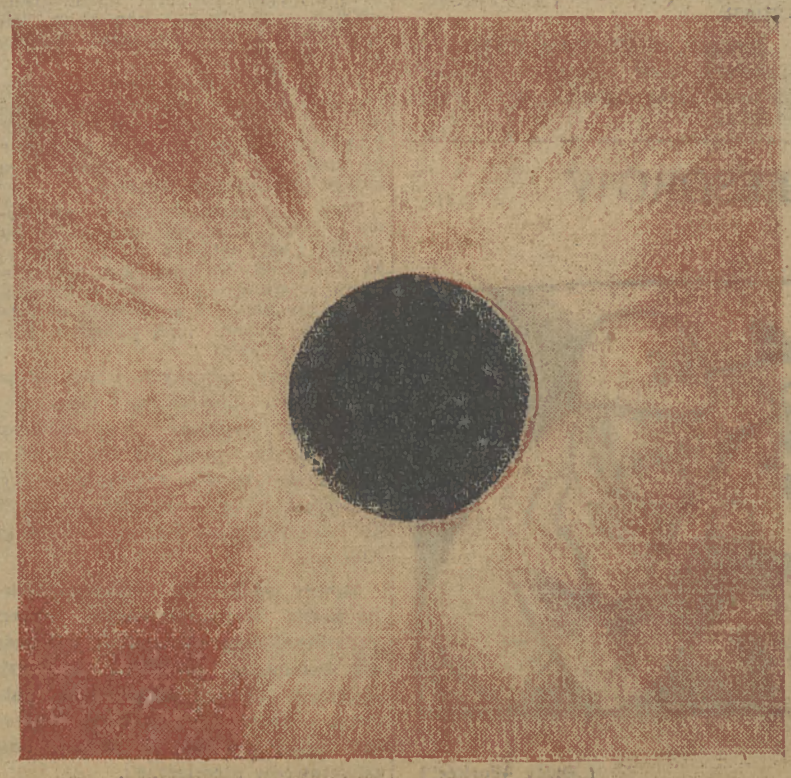

Na zdjęciu obok: fotografia korony słonecznej, dokonana w czasie całkowitego zaćmienia Słońca dnia 25.II.1952 r.

SPRAWOZDANIE z meczu piłkarskiego Węgry - Urugwaj

ZAMIESZCZAMY NA STR. 6

Lud Gwatemali został zdradzony Zaprzedana USA klika wojskowa dokonała nowego zamachu stanu i paktuje z agresorami

NOWY JORK.

JAK już donosiliśmy, w Gwatemali dokonano zamachu stanu, w wyniku którego prezydent Arbenz został usunięty ze swego stanowiska, a jego miejsce zajął pułkownik armii gwatemalskiej Diaz. Prezydent Arbenz musiał opuścić Gwatemalę i udał się do republiki San Salvador. Żona prezydenta Arbenza wraz z synem schroniła się do ambasady meksykańskiej.

Pułkownik Diaz wydał dekret zakazujący działalności Gwatemalskiej Partii Pracy i usuwający wszystkich członków tej partii ze stanowisk państwowych.

W dniu 29 czerwca w Gwatemali nastąpił nowy zamach stanu, dokonany przez płk. Elfego Monzona, który obalił rząd Diaza i który ogłosił dyktaturę wojskową.

(Dokończenie na str. 2)

Z SESJI MRN

Przewodniczący MRN w imieniu Rady Państwa

udekorował L. Solskiego złotym Krzyżem Zasługi

Praca komitetów blokowych na porządku obrad

WCZORAJSZA sesja Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie miała niezwykle uroczysty charakter. Otwierając obrady przewodniczący Prezydium MRN Tadeusz Mrugacz w imieniu Rady Państwa udekorował nestora scen polskich LUDWIKA SOLSKIEGO złotym Krzyżem Zasługi za jego olbrzymie osiągnięcia w dziedzinie sztuki i pracy społecznej. W czasie dekoracji zebrani na sali zgotowali mistrzowi Solskiemu burzliwą owację.

ZŁOTYMI Krzyżami Zasługi udekorowano również małżonków Marię i Wojciecha Kec oraz Mariannę i Franciszka Michno za ich 50-letnie przykładne pożycie małżeńskie.

Przystępując do dalszych punktów obrad członek Prezydium MRN Szymacha złożył obszerne sprawozdanie z działalności komitetów blokowych. Podkreślił on, że większa część komitetów blokowych wywiązuje się dobrze ze swej działalności, są jednak jeszcze i takie komitety, które pozostawiają dużo do życzenia.

W obecnej chwili na terenie Krakowa istnieją 542 KB, w których zatrudnionych jest 5390 osób.

Poważny procent zatrudnionych stanowią kobiety, które niejednokrotnie lepiej spełniają swe zadania aniżeli mężczyźni. Z ich inicjatywy naprawiono wiele budynków mieszkalnych, uporządkowano ulice i place, załatwiono wiele spraw bytowych, przeprowadzono wiele kontroli sanitarno-porządkowych.

W 95 komitetach blokowych powstały punkty sanitarne a 28 punktów sanitarnych przy pomocy PCK zostanie uruchomionych do końca br.

Poważną rolę odegrały komitety blokowe w akcji zbiórki złomu. Zebrały one 257 tys. kg metali a w czasie akcji zbiórki złomu na budowę Warszawy poszczycić się mogą poważnym osiągnięciem około 300 tys. kg. różnego rodzaju metali.

W pracy tej wyróżniły się komitety 31/IV, 26/IV, 12/V, 21/X i inne.

W dziedzinie kulturalno - oświatowej komitety blokowe mają również do zapisania poważny sukces, zwłaszcza jeśli chodzi o walkę z analfabetyzmem, zakładanie świetlic i punktów bibliotecznych, w urządzaniu imprez i obchodów.

Poważne osiągnięcia komitety blokowe uzyskały też przy zakładaniu ogródków jordanowskich, placów zabaw, zakładaniu skwerów, gdzie przepracowano około 30 tys. roboczo-godzin, dając Państwu oszczędności w wysokości 157 tys. zł.

Komitety blokowe w dzielnicach przyłączonych uruchomiły sekcje obowiązkowych dostaw dla Państwa, mobilizując w ten sposób chłopów do terminowych dostaw.

Dobra praca komitetów blokowych przyczyniła się niejednokrotnie do podniesienia warunków bytowych mas pracujących.

Na temat ochrony zabytków na terenie miasta Krakowa obszerny referat wygłosił konserwator miejski dr Lepiarczyk. Poruszył on sprawy, które niejednokrotnie już były omawiane na posiedzeniach komisji Miejskiej Rady Narodowej, a dotyczące poważnych trudności w uzyskaniu odpowiednich funduszów na przeprowadzenie remontów i konserwacji zabytków naszego miasta.

Po referacie podjęto jednomyślnie uchwałę, w której postanowiono, że do końca 1955 r. przeprowadzona będzie inwentaryzacja zabytków oraz wykonana zostanie dokumentacja konserwatorska dla Sukiennic, starej bożnicy na Kazimierzu i średniowiecznych murów obronnych.

Przeprowadzona będzie także wzmożona akcja usuwania magazynów, warsztatów oraz garaży z obrębu dzielnic zabytkowych.

Na zakończenie obrad ustalono jeszcze statut nagród artystycznych dla miasta Krakowa oraz uchwalono plan pracy Rady na 3 kwartał br. (cz)

Dziś 6 stron

W atmosferze najserdeczniejszej przyjaźni toczyły się rozmowy Czou En-lai'a i U Nu — rezultatem ich będzie dalsze zacieśnienie współpracy między Burmą a Chinami

PEKIN.

AGENCJA Nowych Chin donosi z Rangunu, że w wyniku rozmów między premierem Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laiem a premierem rządu burmańskiego U Nu został ogłoszony komunikat oficjalny, stwierdzający, że obaj premierzy omówili w atmosferze szczerości problemy interesujące oba kraje. Podkreślili oni ponownie, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapewnić pokój na całym świecie, a w szczególności w Azji południowo - wschodniej oraz wyrazili nadzieję, że omawiana obecnie w Genewie sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach będzie uregulowana w sposób zadowalający.

Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że zasady, na jakich opierają się stosunki między Chinami i Indiami, a mianowicie: 1) wzajemne poszanowanie całości terytorialnej i suwerenności obu krajów; 2) zasada nieagresji; 3) zasada nieingerowania w sprawy wewnętrzne każdego z sygnatariuszy; 4) zasada wzajemnego poszanowania równości i obopólnych korzyści; 5) zasada pokojowego współistnienia obu państw — powinny również obowiązywać w stosunkach między Chinami i Burmą.

Gdyby zasady te były przestrzegane przez wszystkie kraje, to pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych byłoby zapewnione, a groźba i obawa agresji oraz ingerencja w wewnętrzne sprawy państw ustąpiłyby miejsca poczuciu bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że rządy ich powinny utrzymywać ścisły kontakt w celu dalszego zacieśnienia przyjaznej współpracy między obu krajami. **Rozmowy toczyły się w atmosferze najserdeczniejszej przyjaźni. Obaj premierzy stwierdzili, że przywiązują wielką wagę do swego spotkania i wyrazili nadzieję, że przyczyni się ono do zapewnienia pokoju.**

Sromotna klęska Adenauera W wyborach w północnej Nadrenii-Westfalii CDU straciła 30 proc. głosów

BERLIN.

KOMENTUJĄC wybory, które odbyły się ub. niedzieli w północnej Nadrenii — Westfalii, dziennik „Neues Deutschland" stwierdza, że wyniki wyborów są wyrazem protestu przeciwko rządowi Adenauera. Są wyrazem żądań narodu niemieckiego domagającego się wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych i prawa samostanowienia.

Klęska CDU — wojennej partii Adenauera, która od czasu wyborów do Bundestagu w dniu 6 września 1953 r. straciła 30 proc. swoich wyborców — stwierdza dziennik — jest dowodem, że w życiu politycznym Niemiec zachodnich rozpoczął się przełom, że partia Adenauera ze swoją polityką „europejskiej wspólnoty obronnej" znalazła się w ślepym zaułku. Klęska CDU jest największą klęską jaką kiedykolwiek w tak krótkim czasie poniosła partia polityczna w Niemczech zachodnich.

Wyniki wyborów w północnej Nadrenii-Westfalii — stwierdza dziennik — są wyrazem żądań szerokich kół społeczeństwa, które domagają się zmiany polityki rządu bońskiego, zawarcia traktatu pokojowego, suwerenności państwowej i porozumienia między obu częściami Niemiec.

Mimo terroru wyborczego KPD uzyskała o 36 tys. głosów więcej niż w 1953 r., jednak wskutek faszystowskiej ordynacji wyborczej nie otrzymała ani jednego mandatu. Natomiast partia Centrum, która uzyskała prawie taką samą ilość głosów, otrzymała 9 mandatów.

W wyborach wziął również udział Związek Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność, który uzyskał 21,5 tys. głosów.

GEO 1954 nr 550.

Naszym zdaniem

Przyjaźń wielkich narodów Azji

„ŻADNEMU innemu zagranicznemu mężowi stanu nie zgotowano tak serdecznego przyjęcia jak Czou En-lai'owi" — pisał dziennik hinduski „Hindustan Times", opisując wizytę premiera Chińskiej Republiki w Indiach.

Nie tylko naród hinduski, lecz również wszystkie narody azjatyckie, radośnie witały wizytę premiera Czou En-lai'a w New Delhi i rozmowy, jakie przeprowadził on tam z premierem Indii, Nehru. Radośnie — bowiem zdają sobie one sprawę, że przyjaźń i współpraca dwóch największych narodów azjatyckich, liczących blisko miliard ludzi, stanowi, jak to powiedział premier Czou En-lai, „potężną siłę, która może przyczynić się do utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie".

W spotkaniu obu premierów i we wciąż zacieśniających się stosunkach pomiędzy Chinami Ludowymi i Indiami narody Azji, a również i wszystkie inne narody świata, widzą potwierdzenie głębokiej słuszności zasady, że współpraca pomiędzy krajami o różnych ustrojach politycznych i o różnych strukturach społecznych jest w pełni możliwa. W spotkaniu Czou En-lai'a z Nehru widzą one również jedno ze zwycięstw tezy, mówiącej o tym, że o sprawach wielkiego kontynentu azjatyckiego winny decydować przede wszystkim narody Azji.

Zwycięstwo tych zasad przebija z całego komunikatu o wynikach rozmów Czou En-lai'a z Nehru. Komunikat ten wyraźnie stwierdza całkowitą zgodność poglądów rządów Indii i Chin Ludowych we wszystkich problemach interesujących oba kraje. W szczególności ta zgodność poglądów dotyczy sprawy zapewnienia pokoju w Azji południowo - wschodniej. Czou En-lai i Nehru stwierdzili m. in., że dla zapewnienia pokoju w tej części świata konieczne jest takie rozwiązanie problemu indochińskiego, które doprowadzi do utworzenia w Indochinach rzeczywiście wolnych, demokratycznych, jednolitych i niepodległych państw.

WASZYNGTON i reakcyjna prasa amerykańska z nieukrywaną złością i z widocznym niepokojem przyjęli wizytę premiera Czou En-lai'a w Indiach. Spotkanie premierów dwóch największych krajów azjatyckich jest bowiem dotkliwym ciosem zadanym amerykańskiej „polityce siły"; zadanym planom waszyngtońskich imperialistów, którzy nie od dziś stawiają na skłócenie narodów azjatyckich, którzy nie od dziś marzą o tym, by jak to oni mówią, „użyć Azjatów przeciwko Azjatom".

Przebieg wizyty premiera Czou En-lai'a w Indiach raz jeszcze udowodnił jak wielkim autorytetem i sympatią cieszy się Chińska Republika Ludowa, której imperialiści z USA odmawiają należnych jej praw w ONZ, raz jeszcze pokazał, że narody Azji widzą w Chinach Ludowych swego wielkiego przewodnika i przyjaciela. W chwili obecnej premier Czou En-lai bawi w Burmie, dokąd udał się na zaproszenie rządu tego kraju. Jesteśmy świadkami wielkich historycznych wydarzeń. Świadkami cementowania się potężnego frontu antyimperialistycznego krajów azjatyckich, dojrzewania w narodach azjatyckich świadomości ich siły; świadomości, że jedynie współpraca wszystkich krajów azjatyckich prowadzi do zapewnienia Azji bezpieczeństwa i pokoju, a tym samym do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Archeolog egipski odnalazł mumię króla Sekhem-Kheta,

który żył 6500 lat temu

WEDŁUG doniesień prasy z Sakkary (Egipt), archeolog egipski Zakaria Ghoneim dokonał odkrycia, które rzuca światło na najdawniejsze tysiąclecia dziejów Egiptu.

Stwierdził on, że słynną piramidę Sakkara zbudował król Sekhem-Khet, który rządził w Egipcie w okresie 4500 lat przed początkiem naszej ery.

Po dłuższych uciążliwych pracach uczony ten odnalazł mumię króla Sekhem - Kheta. Umożliwiło mu to przeprowadzenie dalszych badań historycznych, które ustaliły wiele nie wyjaśnionych dotąd faktów.

Uchwała Plenum KC KPZR

w sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.

MOSKWA,

PRASA radziecka z 27 czerwca br. opublikowała uchwałę Plenum KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego „W sprawie wyników siewu wiosennego, pielęgnacji zasiewów, przygotowań do żniw i zapewnienia wykonania planu dostaw artykułów rolnych w 1954 r.", powziętą w dniu 24 czerwca br.

UCHWAŁA stwierdza na wstępie, że realizowane przez Partię Komunistyczną i Rząd Radziecki środki dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów rolnictwa socjalistycznego i zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku spotkały się z aprobatą całego narodu i wywołały ogromny entuzjazm pracy wśród robotników, chłopstwa kołchozowego i inteligencji.

Uchwała omawia następnie sukcesy osiągnięte przez radzieckie rolnictwo w tegorocznej akcji siewnej, podając m. in. następujące dane: **Kołchozy i sowchozy przekroczyły państwowe plany zasiewów jarych i obsiały o 9,5 mln ha więcej niż w 1953 r., obszar zasiewów zbóż jarych zwiększył się o 6,429 tys. ha, a bawełny o 354 tys. ha.**

Plenum KC KPZR stwierdza w uchwale, że zadania w zakresie zagospodarowania ziem nowych i nieuprawianych znalazły gorące poparcie ludzi radzieckich i stały się sprawą ogólnonarodową.

Na zew Partii i Rządu przybyło już do MTS i sowchozów przeszło 140.000 osób, które aktywnie włączyły się do prac nad zagospodarowaniem ziem nowych i nie uprawianych. Kołchozy i sowchozy obsiały nie 2,3 miliona ha, jak przewidywał plan, lecz 3,6 miliona ha.

W rejonach zagospodarowania ziem nie uprawianych dotychczas, zorganizowano wiosną 1954 roku 124 sowchozy zbożowe o łącznym obszarze pól uprawnych 2.532 tys. ha. Sowchozy i MTS zagospodarowujące nowe ziemie otrzymały 50.000 traktorów (w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM), 6.300 samochodów ciężarowych oraz wiele innych maszyn, sprzętu i materiałów.

Na samą tylko budowę domów mieszkalnych i pomieszczeń gospodarskich w nowych sowchozach przeznaczono 400 mln. rubli oraz do starczono 250.000 m² domków standardowych.

Uchwała podkreśla, że prace przeprowadzone w dziedzinie zagospodarowania ziem nowych we wschodnich i południowo-wschodnich dzielnicach kraju są zaledwie początkiem wielkich ogólnopaństwowych prac nad zagospodarowaniem olbrzymich areałów nie wykorzystanych ziem uprawnych.

Plenum KC KPZR zobowiązuje Ministerstwo Rolnictwa ZSRR, Ministerstwo Sowchozów ZSRR, Radę Ministrów RFSRR, Radę Ministrów Kazachskiej SRR i KC Komunistycznej Partii Kazachstanu do zbadania możliwości zagospodarowania nowych ziem w północnych obwodach Kazachskiej SRR, na Syberii, Powołżu i w innych dzielnicach kraju oraz do przedłożenia rządowi do rozpatrzenia do 15 października 1954 r. odpowiednich wniosków.

W części uchwały poświęconej przygotowaniom i przeprowadzeniu sprzętu zbóż, uchwała stwierdza m. in., że rolnictwo ZSRR wyposażone jest w pierwszorzędne maszyny, co umożliwia mechanizację podstawowych prac żniwnych. MTS i sowchozy w czasie żniw 1954 r. będą rozporządzać przeszło 350.000 kombajnów, około 33.000 maszyn do sprzętu lnu, 15.000 kombajnów buraczanych, przeszło 24.000 maszyn do sprzętu bawełny, około 10.000 kombajnów do sprzętu ziemniaków oraz wielką ilością maszyn do czyszczenia ziarna.

Uchwała wskazuje dalej na zadania w dziedzinie sprzętu bawełny, lnu i konopi, buraka cukrowego, warzyw i ziemniaków, zbioru nasion i stworzenie zapasów nasion wysokogatunkowych.

Zadania w dziedzinie zapewnienia wykonania państwowych planów dostaw i skupu artykułów rolnych przewidują dalsze ulgi dla kołchoźników, mające na celu podniesienie ich materialnego zainteresowania w produkcji zbóż i roślin oleistych.

Artyści-plastycy coraz lepiej opanowują metodę realizmu socjalistycznego

Zakończenie obrad VI Zjazdu Związku Plastyków

DNIA 29 ub. m. zakończył 4-dniowe obrady VI Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Artystów Plastyków, poświęcony omówieniu zadań stojących przed polską plastyką w świetle uchwał II Zjazdu PZPR oraz dyskusji nad otwartą ostatnio IV Ogólnopolską Wystawą Plastyki.

W referatach oraz w ożywionej dyskusji, w której brali udział malarze, rzeźbiarze i graficy z całego kraju, omówiono z perspektywy ostatnich 10 lat osiągnięcia i błędy polskiej plastyki powojennej i polityki kulturalnej w tej dziedzinie oraz nakreślono zadania stojące w chwili obecnej przed naszą plastyką.

Stwierdzano m. in., że w ciągu 10 lat polscy artyści - plastycy wyzwolili się w dużym stopniu z naleciałości formalistycznych i coraz lepiej opanowują metodę realizmu socjalistycznego. Poważnym osiągnięciem jest powiązanie w ostatnim pięcioleciu malarstwa i rzeźby z architekturą, o czym świadczą MDM, Stare Miasto w Warszawie, Gdańsku i Lublinie oraz liczne prace projektodawcze, podjęte w szeregu osiedli robotniczych.

Zabierający głos w dyskusji wskazywali, że naczelnym zadaniem stojącym obecnie przed polską plastyką, zgodnie z uchwałami II Zjazdu Partii, jest pełniejsze niż dotychczas zaspokajanie potrzeb kulturalnych naszego społeczeństwa na tym polu, pogłębienie świadomości ideologicznej twórców oraz powiązanie plastyki z życiem i pracą całego narodu.

Dokonując oceny IV Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki, uczestnicy Zjazdu zwracali uwagę, iż prace zamieszczone na tej wystawie stanowią w stosunku do wystaw z lat ubiegłych poważny krok naprzód zarówno pod względem poziomu artystycznego, różnorodności tematyki, jak i powiązania twórczości z życiem całego społeczeństwa. Wskazywano, iż obecna wystawa jest dowodem rozwoju naszej plastyki w kierunku sztuki realizmu socjalistycznego.

Po wysłuchaniu sprawozdań uczestnicy Zjazdu udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu ZPAP.

Delegaci na VI Walny Zjazd ZPAP uchwalili tekst nowego statutu oraz dokonali wyboru nowych władz związkowych.

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

w 14 rocznicę bohaterskich walk grenadierów polskich pod Dieuze

PARYŻ

W NIEDZIELĘ z udziałem tysięcy przedstawicieli wychodźstwa polskiego we wschodniej Francji i mieszkańców Dieuze (Moselle) odbyła się w tym mieście podniosła uroczystość dla uczczenia bohaterskich żołnierzy pierwszej dywizji grenadierów polskich, którzy 14 lat temu polegli w walkach z najeźdźcą hitlerowskim.

W uroczystości, która przekształciła się w manifestację przyjaźni francusko - polskiej, wziął udział ambasador PRL w Paryżu Stanisław Gajewski, przedstawiciele władz francuskich, organizacji kombatanckich oraz Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Wielki pochód udał się ulicami miasta, odświętnie udekorowanymi flagami o barwach francuskich i polskich przed pomnik poległych, a następnie na cmentarz, na którym spoczywają zwłoki grenadierów polskich.

Przy dźwiękach hymnów narodowych Polski i Francji ambasador Gajewski złożył wieniec u stóp pomnika poległych. Na cmentarzu, po złożeniu wieńców przez przedstawicieli władz polskich i francuskich, minutą milczenia oddano hołd poległym żołnierzom polskim.

Do licznie zebranych uczestników uroczystości przemówili następnie: ambasador Gajewski, przedstawiciel kombatantów polskich, przedstawiciel Stowarzyszenia Ochotników Cudzoziemskich oraz sekretarz generalny T-wa Przyjaźni Francusko-Polskiej Bidouze.

Mówcy podkreślili przypieczętowane krwią francusko-polskie braterstwo broni oraz wskazali, że wierność dla testamentu poległych żołnierzy pierwszej dywizji grenadierów polskich wymaga zjednoczonego działania przeciwko groźbie militaryzmu odwetowców niemieckich.

ARMIA AGRESORÓW

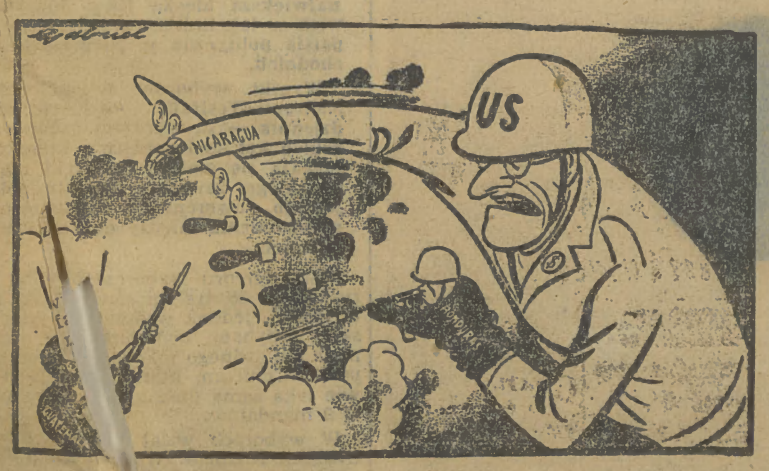

(„Daily Worker")

Lud Gwatemali został zdradzony

(Dokończenie ze str 1)

Rząd płk. Monzona dokonał masowych aresztowań wśród działaczy demokratycznych i zamknął redakcję organu centralnego Gwatemalskiej Partii Pracy „Tribuna Popular".

Natychmiast po objęciu władzy płk. Monzon oświadczył, że będzie dążył do osiągnięcia porozumienia z pułkownikiem Castillo Armasem, stojącym — jak wiadomo — na czele zbrojnych oddziałów, które wtargnęły do Gwatemali. Monzon zwrócił się do ambasadora USA w Gwatemali z prośbą o poparcie i o „pośrednictwo".

Z doniesień prasy amerykańskiej wynika, że w ostatnich wydarzeniach w Gwatemali poważną rolę zakulisową odegrał ambasador Stanów Zjednoczonych Peurifoy — „specjalista" od dławienia ruchów narodowo - wyzwoleńczych w małych krajach. W latach 1951 — 1953 Peurifoy był ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Grecji.

Na giełdzie nowojorskiej wiadomość o obaleniu prezydenta Arbenza i o dwóch kolejnych zamachach stanu w Gwatemali wywołała gwałtowną zwyżkę kursu akcji koncernu „United Fruit Company".

PARYŻ,

OMAWIAJĄC ostatnie wydarzenia w Gwatemali „Humanite" pisze:

„W Radzie Bezpieczeństwa tylko cztery kraje poparły stanowisko USA, które domagały się odroczenia dyskusji nad skargą Gwatemali. Gdyby delegaci Wielkiej Brytanii i Francji nie wstrzymali się od głosu, ONZ nie zostałaby sparaliżowana, ponieważ cztery państwa, m. in. Związek Radziecki, były za wysłuchaniem skargi Gwatemali.

W takiej sytuacji wstrzymanie się od głosu było równoznaczne z pozostawieniem wolnej ręki najeźdźcy.

Podobna obłuda rządów Londynu i Paryża pomogła niegdyś Mussoliniemu i Hitlerowi oddać władzę w Madrycie w ręce Franco.

Lud Gwatemali nie został zwyciężony — stwierdza „Humanite". **Został on zdradzony, jak ongiś lud hiszpański...** Walka ludu Gwatemali wzbudziła i budzi podziw całego świata. We wszystkich krajach Ameryki Łacińskiej, na całym świecie wywołała ona potężną falę manifestacji solidarności, które podważyły autorytet Jankesów. **Jedno jest pewne** — konkluduje dziennik — **bez względu na to, co nastąpi w najbliższych dniach, ostatnie słowo będzie należało do narodu gwatemalskiego."**

24 godziny

w kraju

Δ Prezes Rady Ministrów mianował Szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Jerzego Bordziłowskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

Δ 29 ub. m. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii dr Kiril Dramaliev złożył wizytę pożegnalną kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

Δ Z inicjatywy rady naukowej przy ministrze Zdrowia odbyła się w Warszawie narada naukowców pracujących nad zagadnieniami medycyny wsi, lekarzy terenowych oraz przedstawicieli aktywu ZSCh z różnych części kraju. W czasie narady omówiono aktualne zadania służby zdrowia w zakresie opieki lekarskiej nad ludnością wiejską oraz plan prac naukowych z dziedziny medycyny wsi — jednego z najważniejszych obecnie problemów centralnego planu naukowego Ministerstwa Zdrowia.

Δ 29 ub. m. wiceminister Kultury i Sztuki J. Wilczek przyjął delegację kierownictwa i artystów reprezentacyjnej ekipy cyrkowej Węgierskiej Republiki Ludowej, bawiącej na gościnnych występach w stolicy.

Gościom węgierskim towarzyszył attaché kulturalny Ambasady Węgierskiej Republiki Ludowej — J. Hegedüs.

na świecie

* Dnia 25 ub. m. przybyła do Moskwy celem kontynuowania rokowań o zawarcie nowego długoterminowego układu o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR i Finlandią, fińska delegacja rządowa z ministrem spraw zagranicznych Finlandii U. Kekkonenem na czele.

* Dnia 29 ub. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych ZSRR Kuźniecowa niejawne posiedzenie konferencji genewskiej, poświęcone sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach. Omawiano w dalszym ciągu zagadnienia związane z kontrolą wykonania porozumienia w sprawie zaprzestania działań wojennych w Indochinach.

* W Waszyngtonie zakończyły się rozmowy premiera Churchilla i ministra Edena z prezydentem Eisenhowerem i sekretarzem stanu USA Dullesem. Premier Churchill i minister Eden udali się dnia 29 bm. do Kanady, skąd wrócą do Londynu.

* Dnia 29 ub. m. rozpoczęła się w Genewie XVIII sesja Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ. W obradach sesji biorą udział przedstawiciele 18 krajów, m. in. ZSRR, Czechosłowacji, Indii, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Na sesji omawiana ma być m. in. światowa sytuacja gospodarcza.

* Dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach zarządziło 29 ub. m. ewakuację oddziałów wojskowych z prowincji Nam Dinh, na południe od Hanoi. Prowincja ta jest jedną z najbogatszych i najgęściej zaludnionych w delcie Rzeki Czerwonej.

* Rząd jordański ogłosił stan wyjątkowy. Wprowadzono cenzurę na korespondencję wysyłaną za granicę, zakazano wydawania wielu gazet opozycyjnych oraz odbywania zebrań publicznych. Po ulicach głównych miast Jordanii krążą patrole wojskowe.

* W Hadze rozpoczęły się 29 bm. rokowania w sprawie rozwiązania unii holendersko - indonezyjskiej i zastąpienia jej normalnymi stosunkami dyplomatycznymi między obu państwami.

* W Tunisie trwają w dalszym ciągu zbrojne starcia między francuskimi oddziałami pacyfikacyjnymi a miejscową ludnością. W okolicy oazy Gafsa nastąpiła potyczka, w której poniosło śmierć 8 Tunezyjczyków. Ze strony francuskiej 1 żołnierz został zabity a 2 ranni.

W referendum ludowym ludność NRD opowiada się za pokojem

i zjednoczeniem Niemiec

BERLIN,

PRZEZ trzy dni (27—29 bm) trwało w Niemieckiej Republice Demokratycznej referendum ludowe w sprawie: **„Za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, czy za „europejską wspólnotą obronną" i „układem ogólnym" oraz pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50?"**

Demokratyczna prasa niemiecka donosi o wielkiej aktywności głosujących.

Już w drugim dniu głosowania w godzinach przedpołudniowych w 1833 gminach oddało swe głosy 100 proc. obywateli umieszczonych na listach głosujących. W wielu okręgach dzielnicy berlińskiej Weissensee głosowało 100 proc. uprawnionych. W wielu dzielnicach okręgu Halle w dniu 28 czerwca do godziny 12 oddało swe głosy 99,3 proc. obywateli umieszczonych na listach głosujących. W niektórych dzielnicach okręgu Frankfurt nad Odrą w referendum wzięło udział 98,8 proc. uprawnionych, w okręgach Poczdam i Schwerin — 98,6 proc. W wielu dzielnicach okręgów Neu-Brandenburg, Erfurt, Rostock, Cottbus i Gera do południa 28 bm. głosowało 96—98 proc.

Aktywny udział ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej w referendum świadczy o jednomyślnym poparciu przez tę ludność, prowadzonej przez rząd robotniczo-chłopski NRD polityki pokoju i zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych.

Ekipy robotnicze z zakładów przemysłowych pomogą wsi podczas żniw

ROBOTNICY Krakowa oraz pracująca inteligencja spieszą z szeroką pomocą załogom PGR, spółdzielniom produkcyjnym oraz mało i średniorolnym chłopom, w pracach związanych z przygotowaniami do nadchodzących żniw.

Załoga Przedsiębiorstwa Geologicznego Rud Nieżelaznych w Krakowie oddała ostatnio do dyspozycji POM w woj. krakowskim 6 silników elektrycznych, postanawiając zarazem wyremontować we własnych warsztatach wiele maszyn i sprzęt rolniczy.

Wydatnej pomocy przy naprawie sprzętu w pobliskich GOM udzieliły załogi kopalń „Matylda" siłowni II w Jaworznie i załoga rafinerii nafty w Trzebini. Załogi Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, kopalni „Brzeszcze" oraz Oświęcimskich Zakładów Naprawczych Taboru Samochodowego zorganizowały kilkudziesięcioosobowe grupy, które podczas żniw pracować będą na polach spółdzielców w Przeciszowie, Pisarzowicach, Starej Wsi i innych gromadach. Te ochotnicze brygady żniwne pomagać będą również indywidualnie gospodarującym chłopom.

Robotnicy warsztatu mechanicznego Zakładów Wyrobów z Drutu w Sławkowie (pow. Olkusz), zorganizowali brygadę remontową gotowości żniwnej. Zadaniem tej brygady, w której skład wchodzą najwybitniejsi fachowcy, ze ślusarzem Marianem Kolczyńskiem i spawaczem Zygmuntem Lipskim na czele, jest niedopuszczenie do przestojów maszyn. Członkowie brygady przeprowadzać będą stałą, codzienną kontrolę maszyn po zakończeniu pracy i usuwać wszelkie usterki.

Trzeba wspomnieć również o tym, że członkowie z górą 300 ludowych zespołów sportowych zorganizowali komitety redakcyjne „Błyskawic", które będą systematycznie informowały mieszkańców gmin i gromad o przebiegu akcji żniwno-omłotowej.

(czaj)

Józef Andrzej Frasik

Pochwała Krakowa

LEDWIE zegar na wieży
czas biegnący odmierzy,
— gdzie taki zwyczaj jak u nas?

Srebrna trąbka hejnału,
wiosny kwitnąca gałąź
i dawność, liryczna struna.

Wodotrysk na plantach w tęczy,
muzyka z dala dźwięczy,
baldachim z liści wonny. —

Gra teatr w Barbakanie,
we Floriańskiej Bramie
tramwaj podzwania konny.

Śmiechem hucznym okryta
Lajkonikowa świta,
(taka już wieków mowa).

Pod zbrojną halabardą
herold ogłasza hardo
na rynku „Dni Krakowa".

HISTORYCZNĄ znasz sprawę,
idź, spoglądnij na Wawel,
z murów na Wisłę rzuć okiem:

statki, łodzie, galary,
Kraków basztami stary
i meandry Wisły szerokie.

Wiek zgarbił kamieniczki,
stare mury, uliczki —
chodził nimi Kopernik. —

Gwiazdy prószą, migocą,
jak dawniej, kiedy nocą
mierzył firmament niezmierny.

W spiżu pamięć wyryta:
Kościuszki w Rynku płyta,
gdzie przysięgał przed frontem Sukiennic. —

ówdzie stara ulica
a na ścianie tablica:
tu kiedyś przemawiał Lenin.

Miniesz zielone planty,
w tramwaj — pod kopiec Wandy —
przez Rondo, do Nowej Huty.

Staniesz na kopca szczycie,
spójrz, tętni nowe życie,
Kombinat w stal okuty.

*

WŁĄCZASZ radio — dwunasta.
To u nas na rynku miasta
spłoszona chmurka gołębi...

Zegar dzwonnie uderzy,
trębacz zatrąbi z wieży
w miasto, w dachy kamienic —
w błękit...

Wielki dzień astronomów polskich

NIE JEDNĄ Z TAJEMNIC SŁOŃCA podpatrzyli nasi uczeni

dla dobra i postępu wiedzy

(Nadał dalekopisem **red. M. Krzepkowski**
specjalny wysłannik »Echa Krakowskiego«)

WCZORAJ nasi astronomowie przeżywali wielki dzień — do którego przygotowywali się od dawna. W przygotowania te włożono ogrom pracy i wysiłku. Ogromny aparat naukowy został zmobilizowany do obserwacji jednego z najbardziej efektownych i ważnych dla szeregu dziedzin naukowych, zjawiska, jakim jest całkowite zaćmienie Słońca.

Wiele pracy włożono w organizację trzech dodatkowych punktów obserwacyjnych w okolicy Suwałk. Miejscowości te to: Ogrodniki, Trakiszki i Wizajny. Trzy te punkty były objęte pasem całkowitego zaćmienia.

DOMEK BEZ ŻELAZA

PLACÓWKA w Ogrodnikach mieści się nad jeziorem w pobliżu malutkich domków kampingowych PTTK. Mały, jeszcze pachnący świeżością nowych desek domek budzi zrozumiałą ciekawość. Został zbudowany zupełnie bez okien i bez użycia kawałka żelaza. Gwoździe, zamki, klucze i zawiasy wykonano z mosiądzu.

Również nikt przebywający podczas obserwacji zaćmienia Słońca nie mógł mieć na sobie żadnej „galanterii żelaznej", np. klamry u paska itp. To „odżelaźnienie" konieczne było ze względu na zainstalowane tam czułe instrumenty mierzące magnetyzm ziemski. **Mgr E. Widomska** ze stacji badań magnetyzmu w Świdrze oraz **A. Gnoiński** mieli powierzone sobie w czasie zaćmienia wiele różnorodnych przyrządów, dzięki którym dało się ustalić np. wpływ zasłonięcia Słońca przez Księżyc na wielki magnes, jakim jest Ziemia. Chodzi o to, że burze magnetyczne na Ziemi wywołane są promieniowaniem słonecznym. Ze względów naukowych zbadanie tego zjawiska ma bardzo duże znaczenie.

W OGRODNIKACH

W OGRODNIKACH czynna była również druga grupa astronomiczna pod kierunkiem **prof. Kordylewskiego.** Grupa ta przeprowadziła obserwacje Słońca przez specjalne przyrządy, umieszczone na betonowych słupach. Nieocenione usługi uczonym oddały takie przyrządy jak chronokinematografy pomysłu prof. Banachiewicza, luneta oraz astrograf z dwiema parami kamer fotograficznych do zdjęć Słońca, a zwłaszcza korony słonecznej.

Kilka słów należy powiedzieć jeszcze o astrografie, który tu do Ogrodnik został przywieziony z Krakowa. Jest to jeden z najdoskonalszych przyrządów tego rodzaju w Polsce, konstrukcji inż. **mgr L. Kowalskiego.** Przy pomocy astrografu uczeni jedną parą kamer dokonali zdjęć Słońca w czasie zaćmienia, a drugą komety Enckego, która znajduje się niedaleko Słońca.

Na chronokinematografach, służących do precyzyjnego notowania czasu poszczególnych momentów zaćmienia, czytamy napisy, które są historią podróży polskich ekspedycji zaćmieniowych: **1927 do Laponii, 1932 do Ameryki Południowej, 1936 na Syberię, do Grecji i do Japonii.**

W TRAKISZKACH I WIZAJNACH

W TRAKISZKACH badania zjawisk zaćmienia dokonały grupy uczonych z Warszawy pod kierunkiem **mgr M. Mickiewiczówny i mgr Zawadzkiej.** Tu również astronomowie poznańscy dysponują dwoma chronokinematografami.

W Wizajnach byli uczeni z Wrocławia M. in. **prof. Mergentaler oraz prof. Szeligowski.** Punkt w Wizajnach miał specjalne do spełnienia zadanie. Został tu zainstalowany jedyny w Polsce spektrograf. Spektrograf służy uczonym do zbadania z jakich ciał składa się dalekie Słońce czy bardziej jeszcze odległe od nas gwiazdy. Specjalne przyrządy badały tutaj zagadnienie świecenia nieba a raczej pewnej części naszej atmosfery tzw. jonosfery. (Ma to znaczenie dla badania fal radiowych).

W Sejnach przy lunetach i przyrządach czuwała spora grupa obserwatorów z Polskiego Tow. Miłośników Astronomii z **prof. J. Gadomskim na czele** i 6-osobowa ekipa z **prof. Wojtusiakiem** oraz z **dr. Ferensem,** reprezentujący Zakład Psychologii i Etologii Zwierząt Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PTAKI I ZWIERZĘTA

ŚCIŚLE naukowy miały charakter obserwacje zwierząt, szczególnie ptaków, dokonane w pobliżu Suwałk we wsi Dąbrówce przez grupę uczonych z Zakładu Psychologii i Etologii Zwierząt w Krakowie oraz Instytutu Ornitologicznego PAN w Warszawie.

W trzech klatkach podskakują i kręcą się: skowronek, czyżyk i szczygieł, każdy ich ruch na grządce czy podłodze klatki zamyka obwód elektryczny i zaznacza się na walcu zygzakiem na linii kreślnej tuszem przez stalówkę.

Czy były te ptaki bardziej ruchliwe, niespokojne, a może senne w czasie zaćmienia? Na pytanie to odpowiedzą uczeni po podsumowaniu dokonanych obserwacji.

Hodowcy gołębi pocztowych dostarczyli dziesiątki swych wychowanków z Poznania, Rybnika i Gdyni. Uczeni w zachowaniu się tych ptaków w czasie zaćmienia szukają odpowiedzi na pytanie czym kierują się ptaki w swych lotach. Nie zdradziły do tej pory tajemnicy — jak jaskółka wywieziona na odległość 1900 km wraca z łatwością do swego gniazda. — Im dalej ją wywiozą tym szybciej stara się wrócić — mówi nam prof. Wojtusiak z Krakowa.

— Gołębie po kilku okrążeniach w powietrzu lecą następnie dokładnie w wyznaczonym kierunku. Czym się kierują? Istnieją różne teorie, ale żadna dotychczas w pełni nie zadowala.

Doświadczenia z bocianami i innymi ptakami, którym umieszczono magnesiki na głowach czy skrzydłach, wykazały, że trafiają one bez trudności do gniazd. Okazało się zatem, że teoria, jakoby kierowały się wyczuciem fal elektromagnetycznych raczej nie jest słuszna. Podczas zaćmienia Słońca uczeni mieli sprawdzić, czy wypuszczone gołębie zatoczą normalne kręgi, czy udadzą się we właściwym kierunku, zaćmienie bowiem spowodowało zmianę natężeń elektromagnetycznych. Jak udały się te doświadczenia dowiemy się wkrótce.

W pobliżu chrząkały dwa okazałe wieprzaki. Nieco dalej na łące skubały trawę ostrzyżone owce i żuły pokarm krowy w nastroju pełnej obojętności dla świata. Przyglądał się nam podejrzliwie pies, a nad nim unosiła się piękna ważka, zabłąkana znad leżącego w dole malowniczego jeziora Krzywego. Te wszystkie stworzenia wkrótce miały zamącony tryb codziennego życia krótką dodatkową nocą wśród dnia...

Prof. Wojtusiak opowiada nam i o innych teoriach. Jedna z nich mówi o oddziaływaniu na ptaki ruchu obrotowego Ziemi. Mówi nam o tym, jak widzą oczy niektórych ptaków, obejmujące szerszą niż ludzka gamę barw, dzięki czemu jedne tak dobrze widzą nocą, inne okazują wrażliwość na niewidzialne dla człowieka kolory poza fiolet. Nie zdradziły jednak ptaki tajemnicy zdolności do orientacji w przestrzeni, jak węgorze swych dalekich wędrówek w morzach.

FOTO »ECHO« Z BAZY OBSERWACYJNEJ ZAĆMIENIA SŁOŃCA w SUWAŁKACH

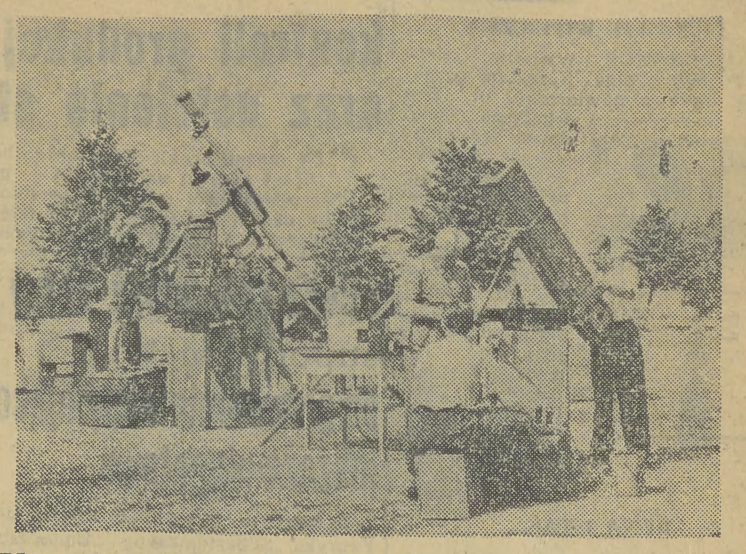

W OGRODNIKACH, jednej z trzech miejscowości na Suwalszczyźnie pracują ekipy naukowców. Na zdjęciu: punkt obserwacyjny ekipy polskiej w Ogrodnikach. Członkowie ekipy przy aparatach obserwacyjnych, m. in. przy wielkim astrografie konstrukcji L. Kowalskiego.

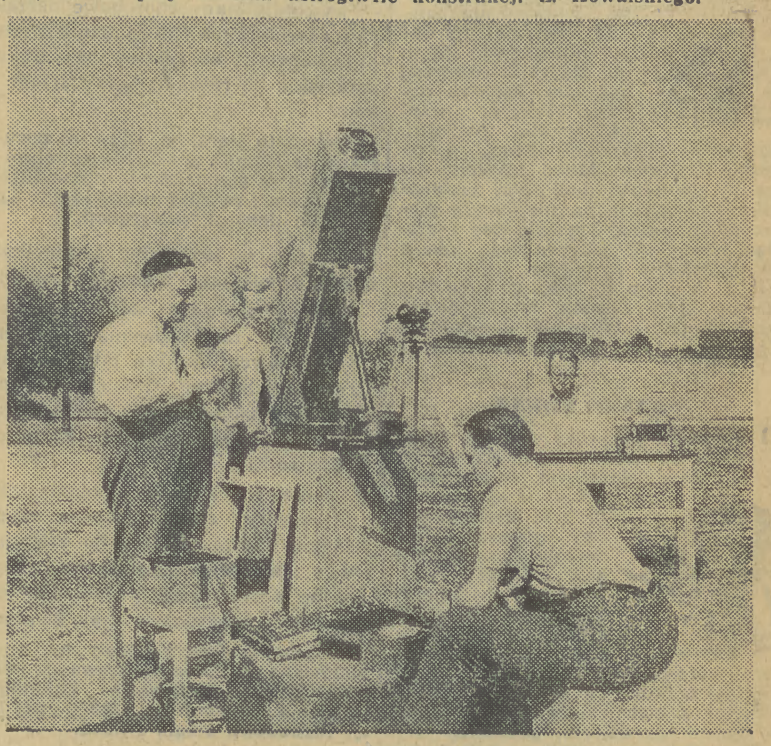

Członkowie ekipy przy chronokinematografie — przyrządzie do filmowania zaćmienia.

Punkt obserwacyjny czechosłowackiej ekipy uczonych w Ogrodnikach.

W takich domkach mieszkali obserwatorzy w Trakiszkach.

Rodzina Wojdyłów
z Raby Wyżnej
(woj. krakowskie, pow. Nowy Targ)
jest szczęśliwa z osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich

MANNA z nieba nie chciała lecieć. Często za to padały deszcze, a przez dziurawy dach lała się woda na gnijące sufity.

Czworo podrastających dzieci trzeba było codziennie nakarmić. Stara Krasula monotonnie machała w obórce ogonem i rycząc przeciągle przypominała po południu, że jest jeszcze bez śniadania.

Na hektarze bardzo marnej ziemi, we wsi Raba Wyżna w woj. krakowskim, powiat Nowy Targ, rodziło się marniutkie żytko i lilipucie ziemniaki.

Najstarsza córka pojechała do Krakowa szukać sobie jakiejś posady. Troje młodszego rodzeństwa pasało bydło i gęsi u bogatych sąsiadów. Matka pochlipywała wieczorem, reperowała stare ciuchy i skarżyła się na swój wdowi los.

Aż pewnego dnia 17-letni Józek przyszedł do chałupy wcześniej niż zwykle. Mamo — powiedział — zabieramy Krasulę i jedziem na Zachód. Przecież to nie są dawne czasy. Dziś w Polsce ludzie żyją dobrze, dlaczego my się mamy na tych piaskach męczyć. Czy nie dosyć tej biedy i ciągłego tyrania u bogaczy?

Zza pazuchy wyciągnął gazetę i głośno począł czytać. Kobieta słuchała uważnie. Na jej zmęczonej twarzy pojawił się niepokój. Kiedy chłopak przerywał czytanie lub potknął się o jakąś trudniejszą sylabę, pytała patrząc mu w oczy: — Synku mój miły, czy to tylko aby prawda, czy to aby prawda?

INNE ŻYCIE

ZIELONE liście winogron pokrywają cały front jednopiętrowego budynku. Przez otwarte na parterze okna wdziera się won jaśminu. Tuż obok domu na soczystej i jak dywan kolorowej łące pasą się dwie krówki. Stara Krasula i nowa, Łaciata, kupiona już tu po przyjeździe.

W stajence, po całodziennym trudzie wypoczywa Kasztan. Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku zajada świeżą koniczynę. Napracował się uczciwie, ale za to w polu wszystko rośnie jak na drożdżach.

Józek niesie swemu przyjacielowi wiaderko źródlanej wody. W lewym ręku trzyma dyskretnie kilka kostek cukru. Ogląda się czy gospodyni czasem nie zerknie, bo karmienie konia słodyczami to podobno marnotrawstwo.

Antonina Wojdyło wydoiła już obydwie krowy. Córki Helka i Zosia zakończyły w oborze obrządek. Niedługo będzie kolacja. Trzeba jeszcze tylko zrobić masło. Na stole czeka świeży chleb, ser i jaja. Zosia przyniosła z ogrodu rzodkiewki i sałatę. Maselnica stawia coraz większy opór. Ubite masło przekłada gospodyni do dzieżki i polewa zimną wodą. Z kuchni dolatuje zapach świeżo parzonej kawy.

Najmłodszy Kazio nahasał się od świtu i teraz po kąpieli pójdzie spać. Pani Antonina z Józkiem i obiema córkami będą jeszcze radzić nad zaplanowaniem jutrzejszego dnia. Dostali przecież nową pożyczkę na zakup prosiąt, wozu i uprzęży dla konia. Trzeba będzie z Józkiem pojechać na rynek do miasta. Ząbkowice niedaleko, ale dzień przyjdzie zbalamucić cały.

Helka i Zośka przypilnują krów i dzieciaka. Zostało jeszcze do opielenia trochę ziemniaków. Chlewy należy wyszykować. Ściany pobielić świeżo gaszonym wapnem. Klepisko oczyścić, jak w salonie. Dziewczyny czeka roboty po uszy.

DOROBEK TRZECH MIESIĘCY

PRZY stole siedzi cała rodzina. O zadaniach dnia jutrzejszego rozprawiają z takim ożywieniem, jak gdyby dzień dzisiejszy już minął. Antonina Wojdyło przechyla się w moją stronę i mówi z ożywieniem: — Wiecie, że kiedy Józek czytał mi wtedy gazetę, nie chciałam uwierzyć, że to Państwo tak ludziom pomaga. Ale teraz tu w Doboszowicach widzę, że w gazecie tej była święta prawda. Dostałam pieniądze na konia i krowę, na świnie i drób, na wóz i uprząż. Dali mi nawet ziemniaki, żeby nie spóźnić sadzenia. A proszę popatrzyć, w jakiej mieszkamy chałupie. Jak jakie wielmożności. Światło elektryczne pali się nawet w chlewie i kurniku. Jesteśmy tu zaledwie trzeci miesiąc, a jest co do gęby włożyć i człowiek żyje w czystości. A niezadługo będą przecież żniwa. Zboże pięknie obrodziło, a okopowizna śliczna jak rzadko.

Tu pokazała ręką na otwarte okno, za którym falowały łany dorodnej pszenicy. — Ubierzemy się trochę. Dziewczyny podobnież niebrzydkie i w pretensjach, a chłopak, choć pracowity i głupstw nie ma w głowie, też chciałby, jak kawaler, wyglądać, tym bardziej, że od nowego roku zacznie chodzić do rolniczego technikum.

Przez trzy lata zwolnieni jesteśmy od płacenia podatków, a przez dwa lata nie obowiązują nas dostawy ziarna, ziemniaków, mleka i mięsa. Ale starczy i na to, ażeby i Państwu się odwdzięczyć i dorobić się po trochu i gospodarzyć jak się patrzy.

TO JESZCZE NIE WSZYSTKO...

JÓZEK przypomniał matce, że już zbliża się północ, a o czwartej rano trzeba zrywać się ze snu. — Już kończę, syneczku, już kończę. Strach mi tylko pomyśleć, że w nowotarskim powiecie są jeszcze tacy, co gospodarzą na hektarze piasku i męczą się jak my przedtem. Niech przyjadą do nas. Przecież w województwie wrocławskim można jeszcze niejedno takie jak nasze gospodarstwo objąć i na nim pracować.

Szkoda, że wy w gazetach piszecie tylko o tym, że Państwo przydziela gospodarki i daje pomoc pieniężną. Do to nie jest jeszcze wszystko. Koniecznie trzeba wydrukować, że tu wita się osadników jak rodzonych braci, że każdy im pomaga i że tu łatwo znaleźć życzliwe ludzkie serca.

JÓZEF JOTEM

Konkurs pt.:
Między książką a... »książeczką«

ODCINEK KONKURSOWY nr 23

„W dole płynęła rzeczka. Skuł ją lód, przysypał śnieg, zawiał wicher tak, że nie zostało by po niej śladu, gdyby nie ten przerębel, skąd noszono na ten koniec wsi wodę. Olena dostrzegła z daleka ciemną plamę, otwór przerębla, odnawianego codziennie. Nie rozumiała dokąd ją prowadzą. Dalej w jarze leżeli polegli, których Niemcy nie pozwolili pochować. — Czyżby tam ją chcieli rozstrzelać? Ją, prostą wiejską babę przy krasnoarmiejcach, przy tych co polegli w boju? Zawstydziła się sama przed sobą tej pierwszej myśli.

— Hej, gdzie leziesz?

Słowa były niezrozumiałe, ale zrozumialsze pchnięcie kolby. Zawróciła posłusznie w dół. Żołnierze szli, jeden przed nią, drugi za nią. Aż ku ciemnemu otworowi przerębla.

— Dawaj szczeniaka — warknął żołnierz i wyciągnął rękę.

Obronnym ruchem przycisnęła dziecko do piersi".

Nietrzeźwy szofer
spowodował katastrofę
w której sam zginął

W ZABEŁCZU opodal Nowego Sącza wydarzyła się katastrofa samochodowa, która spowodowała śmierć 2 osób.

Samochód ciężarowy Oddziału Konserwacji Dróg i Mostów, zjeżdżając z góry zabeleckiej, wjechał na wirażu na 12-metrową stromą skarpę i z tej wysokości runął na dom stojący w dole.

W katastrofie zginął kierowca, który był nietrzeźwy i jeden z przygodnych pasażerów, drugi zaś pasażer doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Dach domu, na którym zawisł samochód, uległ uszkodzeniu. (er)

„Rozmawiałem" ze Słońcem

MGR ADAM STRZAŁKOWSKI zakręcił korbką. Przycisnąłem słuchawkę mocniej do uszu.

— Słyszy pan? — zapytał magister. Słyszałem jakiś jednostajny szum.

— To mówi Słońce.

Szum to rósł, to opadał, to znów przeszywały go niespodziewane jakieś trzaski.

Spojrzałem z niemym pytaniem w oczach na magistra. Uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Jest pan jednym z nielicznych ludzi w Polsce, którzy „rozmawiali" ze Słońcem.

— No, dobrze, ale co to wszystko znaczy?

Mgr Adam Strzałkowski, który przed kilkoma laty skończył Uniwersytet Jagielloński i jest, jak to sam mówi — „z wykształcenia fizykiem, a z zamiłowania astronomem" zaczął mi tłumaczyć „co to wszystko znaczy".

Padły takie słowa, jak gęstość elektronów, temperatury, które nie mają nic wspólnego z ciepłem, jonizacje, trans... i szereg tym podobnych „zrozumiałych" słów. W pewnej chwili magister przerwał, gdyż, jak oświadczył, „mam taką minę, jak jego czteroletni synek, kiedy próbuje mu wytłumaczyć niektóre zagadnienia fizyki jądra atomowego". Przerwał i rozpoczął raz jeszcze trochę bardziej zrozumiałymi terminami.

OTÓŻ przed dwudziestoma prawie laty astronomowie odkryli, że ciała niebieskie oprócz promieni widocznych i niewidocznych (nasze oko jest niedoskonałe — wobec tego łapiemy te ostatnie przy pomocy specjalnych przyrządów) wysyłają również fale radiowe. Słońce na przykład wysyła fale długości 1 m. Dotychczasowe nasze wiadomości o ciałach niebieskich zdobywaliśmy tylko za pośrednictwem fal widzialnych. Nowe odkrycie rozszerza nasze możliwości badania ciał niebieskich.

Grupa młodych polskich uczonych: **inż. Jerzy de Mezer, mgr Oleg Czyżewski, mgr Adam Strzałkowski i inż. mgr Leon Kowalski przy współudziale całego kolektywu Krakowskiego Obserwatorium** skonstruowała w ciągu trzech miesięcy pierwszy w Polsce i jeden z nielicznych na świecie radioteleskop.

Przyrząd składa się z anteny, która jest w istocie pięciometrowej średnicy zwierciadłem parabolicznym wyłożonym siatką miedzianą i z odbiornika radiowego, zaopatrzonego w słuchawki i szereg zegarów, a przede wszystkim amperometrów. Odbiór fal wysyłanych przez Słońce pozwala na dokładne ustalenie warunków fizycznych, panujących na Słońcu, to jest temperatury i gęstości elektronów.

Radioteleskop odegra szczególną rolę przy badaniu dzisiejszego zaćmienia Słońca. W miarę zakrywania tarczy słonecznej przez Księżyc pozwoli on na ustalenie rozkładu temperatur na Słońcu i w koronie słonecznej.

Tak to mgr Strzałkowski przetłumaczył nam język Słońca.

Im większy jest szum w słuchawkach, a dalsze wychylenia strzałek amperometrów, tym większa temperatura. I odwrotnie.

Magister zakręcił korbką sterowniczą anteny. Szum w słuchawkach gwałtownie urósł. Uff, jak gorąco! Nic dziwnego — 20 mln stopni.

J. W.

Książka — to twój przyjaciel

Za kulisami dnia

NASTROJE W SZWECJI

są coraz bardziej nieprzychylne dla amerykańskich imperialistów. Znamiennym wyrazem tego są zmiany personalne, jakie — jak donosi „Ny Dag" — przeprowadzone mają być w najbliższym czasie w największym szwedzkim dzienniku „Dagens Nyheter".

Od 5 lat redaktorem naczelnym tego dziennika jest Herbert Tingsten, zwolennik polityki proamerykańskiej i proatlantyckiej. Proamerykańskie nastawienie Tingstena spowodowało, że nakład „Dagens Nyheter" zaczął gwałtownie spadać. Zmniejszyły się również wpływy z ogłoszeń.

W związku z tym dyrektor naczelny tego wydawnictwa Tor Bonnier postanowił udzielić Tingstenowi dymisji. Bonnier oświadczył: „Nie chcemy w naszym piśmie fanatyków". O tym, jak pilna jest sprawa usunięcia Tingstena świadczy fakt, że wydawnictwo zdecydowało się wypłacić mu 250 tys. koron odszkodowania za zerwanie kontraktu.

Komentując zmiany w „Dagens Nyheter" „Ny Dag" podkreśla, że są one rezultatem coraz bardziej upadającego prestiżu USA w Szwecji. Fakt ten zmusza wydawców „Dagens Nyheter" do porzucenia proamerykańskiej linii uprawianej od przeszło 5 lat.

SPACEREM po TERENIE

PIĘKNIEJE WIELICZKA

MIESZKAŃCY Wieliczki odetchnęli z ulgą. Nareszcie rozpoczęto naprawę nawierzchni ul. Słowackiego. Świecą się też lampy uliczne, których do niedawna nie było. Miasteczko odzyskało wiele uroku.

Trzeba jednak jeszcze dużo zrobić, aby Wieliczka przyoblekła się w piękną szatę, a więc — naprawić jezdnię przy ul. ZMP, Kościuszki, Narutowicza i wielu jeszcze innych.

(Koresp. Dora)

BYWA I TAK...

NA ZEBRANIU MRN w Proszowicach:

— My, szanowni obywatele, musimy wysunąć na pierwszy plan sprawy bytowe mieszkańców i bardziej niż dotąd interesować się nimi. Mamy tu rozstrzygnąć taką sprawę: czy lokal piekarni przydzielić dla piekarni, czy też na mieszkanie jednego z obywateli Proszowic. Moim zdaniem, nie ma tu się nawet nad czym zastanawiać. Oczywiście, na pierwszym planie musi znaleźć się człowiek i dlatego proponuję oddanie tego lokalu na mieszkanie prywatne. (x)

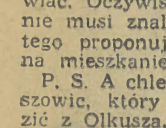

P. S. A chleb dla mieszkańców Proszowic, który obecnie trzeba dowozić z Olkusza, Jaworzna, a nawet z Krakowa, czy ta sprawa nie dotyczy wielu ludzi?

WŁASNE ŚMIECI

PODOBNO najlepiej jest „na własnych śmieciach", oby tylko nie było w sensie dosłownym. A podwórze Szkoły Podstawowej nr 2 w Mszanie Dolnej otoczone jest wysokim wałem gruzów i śmieci.

Dzieci, rozumiejąc znaczenie porządku i higieny, biorą udział w akcji sanitarno-porządkowej. Ale brak im sił do uporządkowania tak zaniedbanego obiektu, a kierownictwo szkoły czeka widocznie aż dzieci... podrosną.

Proponujemy szybszy i skuteczniejszy sposób: zorganizowanie zjazdu byłych wychowanków szkoły, którzy zrobią może porządek na podwórku.

CO TO JEST?

...pytają pasażerowie, korzystający z autobusu PKS, kursującego na trasie Oświęcim dworzec — Dwory, patrząc na ten osobliwy wehikuł: stopień wejściowy — urwany, bagażniki — „nieobecne", siedzenia — pozrywane, szyby — powybijane.

Jazda tym wspaniałym autobusem kosztuje 1.80 zł, a właściwie 2 zł, bo konduktorka z reguły nie wydaje 20 groszy reszty.

Koresp. Górski

SŁOWA I CZYNY

MIEJSKI Klub LPŻ w Wieliczce już od października ub. roku stacza boje o przydział dodatkowych sal. Miejska Rada Narodowa obiecała przydzielić jedno pomieszczenie, przenosząc lokatora Franciszka Michalika do mieszkania przy ul. Puszkina. Ojcowie miasta przysłali nawet pismo, z którego treści wynika, że przydzielają klubowi jedną salę, ale ta decyzja nie została jeszcze wprowadzona w czyn.

Słowa są rzeczą piękną, ale w żadnym wypadku nie mogą zastąpić czynów.

Koresp. Dora

STAŁY BYWALEC

STACJA Stróże koło Nowego Sącza to stały teren „gościnnych występów" J. Pękali, który podaje się za kontrolera i od dłuższego już czasu wszczyna awantury z pasażerami i prowokuje bójki. Ponieważ szanowny obywatel rzadko kiedy jest trzeźwy, przydałoby się, aby organy MO i SOK zajęły się nim bardziej energicznie niż dotychczas.

(Koresp. Sobiś)

TAK BYĆ NIE MOŻE

— POPATRZ, może już jest?
— Ale skąd, ani kropelki!
— Więc może nareszcie jutro?

Z dnia na dzień łudzą się mieszkańcy osiedla stałego w Jaworznie II, czekając na wodę, która wyschła w rurach wodociągowych... Z dnia na dzień, a uzbierało się już tych dni 14. A wody w kranach ani kropelki.

Winnym tego niedbalstwa nie powinno to ujść na sucho, kilka tysięcy mieszkańców osiedla codziennie po pracy wędruje z wiadrami w poszukiwaniu zwykłej wody. (aż)

Z naukową dokładnością można obliczyć wydajność

zboża na pniu

Metodę tę stosuje się dla celów

kontroli produkcji rolniczej oraz ustalenia strat od gradobicia

CZY można ocenić wydajność zboża, stojącego na pniu? Toż to samo, co liczyć gruszki na wierzbie — mawiają niedowiarkowie.

Nic podobnego: oszacowanie zbiorów nie jest żadną szarlatańską sztuką, jakby chcieli niektórzy, ale umiejętnością, bardzo trudną, opartą na doświadczeniu i trochę skomplikowanym rachunku.

TRUDNO odmówić tej rutyny pracownikowi Powiatowego Zarządu Rolnictwa, inż. Aleksandrowi Gutowskiemu, który przez pięć lat był likwidatorem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, specjalistą od oceny zniszczonego gradem zboża. Jak sam mówi, potrafi już ocenić zbiory „na oko", ale obliczenie nie zawadzi, choć by tylko dlatego, żeby mogło potwierdzić słuszność oceny. Ale niech sam inż. Gutowski zdradzi „tajemnicę" swojego niezwykłego zawodu.

— Najpierw obliczam ilość kłosów, przypadających na 10 cm kw. Mierzę kłosy centymetrem i liczę, ile posiadają ziaren. Szacując plony pszenicy ozimej spółdzielni produkcyjnej w Wierzchosławicach, stwierdziłem, że kłosy zawierały po 12 ziaren i tych było więcej, natomiast niektóre liczyły nawet po 40 ziaren, ale te należały już do wyjątków. Przeciętna ilość wynosiła od 16 do 17 ziaren w kłosie. Musiałem jeszcze pomnożyć wagę przez ilość ziaren, potem przez ilość kłosów, przypadających na 10 cm kw., a potem wreszcie przez jeden hektar. Wynik: 26 kwintali.

— Ponieważ przy żniwach wiele kłosów wysypuje się, trzeba na poczet tych strat odtrącić pewien procent.

Tyle mówi taksator.

Komu są potrzebne szczegółowe dane, tyczące przewidywanej wydajności zbóż? Nie tylko Głównemu Urzędowi Statystycznemu, rejestrującemu wysokość zbiorów. Korzystają z nich również Zarządy Rolnictwa, dla których informacje te są sygnałami o urodzajach i pozwalają na ścisłą kontrolę produkcji zbóż. Można przecież, w wypadku niskich zbiorów, rzucić następnego roku w dany teren więcej nawozów sztucznych i poinformować chłopów o konieczności lepszego przygotowania ziemi pod zasiew, lub skłonić ich do uprawy innych roślin, które dają wyższe plony.

TRUDNO rozmawiać ze specjalistą i nie zapytać go o przewidywane zbiory, szczególnie, że żniwa rozpoczną się za kilka tygodni.

Na przykład protokół, sporządzony w PGR Świerczków, przewiduje osiągnięcie 18 do 19 q żyta, 20 do 21 kwintali pszenicy, 16 do 17 q owsa, 17 do 18 q jęczmienia jarego i 18 do 19 ozimego z hektara. Natomiast u indywidualnych gospodarzy — sąsiadów zza miedzy, którzy nie nauczyli się jeszcze dobrej gospodarki od załogi PGR — plony będą znacznie niższe. Żyto powinno u nich „sypać" 14 q, pszenica ozima 15 q, owies 16 i jęczmień 17 q z hektara.

Kolega inż. Gutowskiego — gminny instruktor rolny Moskal, oszacował plony w spółdzielni Łęg Tarnowski. Choć nie są one tak wysokie jak w PGR, to dzieli je znaczna różnica od plonów, uzyskiwanych przez indywidualnie gospodarujących chłopów. Żyto powinno dać 15 do 16 q, pszenica ozima 17 do 18 q, owies 16 q, jęczmień 18, siano 30 i słoma 40 q z hektara.

Plony nie są tak wysokie, jakby należało oczekiwać. Wieś tarnowska nie posiada bowiem najlepszych gruntów, poza polami położonymi nad Dunajcem. Gleba jest średniej jakości. Dużo lepsze plony otrzymają chłopi z miechowskiego, a bez porównania gorsze będą one na Podhalu. Rzecz w tym, aby stale rosły.

(kraj)

»Bonarka« wciąż kurzy supertomasyną bo urządzenia odpylające jeszcze niegotowe

W dzielnicy Łagiewniki mieści się Fabryka Supertomasyny „Bonarka". Unoszący się z kominów tej fabryki pył chemiczny zanieczyszcza roślinność w całej dzielnicy, a — co gorsza — wywołuje stany chorobowe narządów oddechowych i skóry okolicznych mieszkańców. W sprawie tej znów napływają do redakcji listy Czytelników.

Sprawa to stara, od kilku lat poruszana na łamach prasy. Niejednokrotnie już była przedmiotem indywidualnych skarg i zażaleń mieszkańców Łagiewnik, debat i konferencji.

Jeszcze w 1952 roku, przeprowadzono komisyjną kontrolę fabryki. Komisja powzięła wiele postanowień, np. zainstalowania urządzeń odpylających wnętrze fabryki oraz rejon zewnętrzny. Wysunięto wniosek zainstalowania elektrofiltru „Cotrell", dającego około 95 proc. odpylenia.

Niestety, szwedzki elektrofiltr przekazany został, decyzją Min. Przem. Chem., do innego zakładu, a w „Bonarce" zainstalowano inercyjne pochłaniacze odpylające, redukujące zapylenie w około 50 proc.

Urządzenia fabryki miały być rozbudowane i zmodernizowane, dla zwiększenia wydajności chłonnej, jeszcze w październiku 1953 r. Niestety, rozbudowa uległa zwłoce.

Zarząd San.-Epidemiologiczny czyni starania i nalega na Min. Przem. Chemicznego o jak najszybsze dostarczenie F-ce Supertomasyny potrzebnych materiałów dla dokończenia rozpoczętej modernizacji i rozbudowy urządzeń odpylających, w celu usunięcia szkodliwych i uciążliwych dla okolicznych mieszkańców skutków produkcji.

Sprawa dawno dojrzała do definitywnego załatwienia, toteż sądzimy, że Ministerstwo Przemysłu Chemicznego dołoży wszelkich starań, aby zlikwidować tę dotkliwą bolączkę mieszkańców Łagiewnik.

BIELSKO - BIAŁA

Coraz większym powodzeniem cieszą się wczasy niedzielne, organizowane przez „Orbis" w Bielsku - Białej. W ubiegłą niedzielę z wycieczek do Ojcowa, Zakopanego, Poronina i Szczawnicy skorzystało ponad 500 pracowników Spółdzielni Pracy im. Marchlewskiego, „Młodej Gwardii", Gminnej Spółdzielni Biała-Wieś, Żywieckich Zakładów Garbarskich i Bielskich Zakładów Mięsnych.

200 inżynierów i techników zwiedziło zaporę w Goczałkowicach i muzeum w Pszczynie.

(Koresp. Górski)

*

Oddział „Orbisu" w Bielsku-Białej organizuje, dla 70-osobowego zespołu chóru „Lutnia" w Kozach, wycieczkę na Pojezierze Mazurskie.

Trasa wycieczki przebiegać będzie przez Stalinogród, Warszawę, Olsztyn, Mikołajki, Giżycko, Ostródę, Elbląg, Krynicę Morską, Fromborg, Malborg, Tczew i Stalinogród. (1394).

ZAKOPANE

Zakopiańskie TPP-R liczy 6 tys. członków i 114 kół. Zasięgiem swym obejmuje wszystkie zakłady pracy, instytucje i szkoły w Zakopanem.

Dobrą pracą wyróżniają się koła: przy Ośrodku Domów Wojskowych, MG PK, Państwowym Muzeum Tatrzańskim, Państwowej Szkole Muzycznej, Szkole Pielęgniarskiej i Liceum Technik Plastycznych.

Klub zakopiański TPP-R posiada bibliotekę, liczącą 3 tys. tomów. (er)

KRYNICA

Zasadnicza Szkoła Metalowo-Drzewna obchodziła 30-lecie swego istnienia. Początkowo mieściła się ona „kątem", przy szkole podstawowej. Dziś posiada oddzielny budynek oraz warsztaty, wyposażone w nowoczesne maszyny.

Uczniowie to przeważnie synowie robotników i chłopów. Biorą oni czynny udział w życiu społecznym, czego dowodem są liczne nagrody i dyplomy uznania. (er)

Z chłopskiej walki o kawałek chleba w przedwrześniowej Polsce

powstały w Tymbarku

Podhalańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego

Pierwsza na tych terenach placówka pracy zespołowej dziś jest dużym nowoczesnym zakładem

ROK 1935. Na Podhalu w szeregach bezrobotnych znajduje się coraz więcej chłopów. Jedni wędrują za pracą do miast, inni aż za granicę emigrują w poszukiwaniu kawałka chleba. Ci, którzy pozostają na miejscu i gospodarują na skrawkach nieurodzajnych gruntów — cierpią nędzę.

TYMBARK to jedna z ubogich wsi na Podhalu, gdzie w owych czasach widmo głodu zaglądało stale do chłopskich chałup. Uprawa zbóż była w tych okolicach niemal nieopłacalna, hodowla również stwarzała nędzne warunki bytowania. Wegetowali ludzie, wegetowały zwierzęta. Jednego tylko nie poskąpiła mieszkańcom podhalańska ziemia: owoców.

Chłopi z Tymbarku i okolicznych wiosek, szukając ucieczki od przygniatającej ich nędzy, postanowili własnymi siłami założyć spółdzielnię przetworów owocowych. Zaczęli zakładać szkółki drzewek owocowych, zgłaszać udziały: ciężko zdobyte pieniądze, siłę pociągową, a najczęściej — same tylko twarde ręce do pracy. Dogodny teren, na którym mogła powstać i rozwijać się spółdzielnia, pozostawał w zasięgu obszarniczego dworu. Inicjatywa chłopów z Tymbarku nie podobała się wyzyskiwaczom, a ze strony ówczesnego rządu sanacyjnego mogli spodziewać się jedynie samych przeszkód i trudności. I tak np., pomimo iż chciano za wysoką opłatą odkupić od dworu część terenu nadającego się na założenie wytwórni, zgody właścicieli nie uzyskano.

Nie zniechęciło to chłopów tymbarskich, którzy uparcie trwali przy swoim zamiarze. W roku 1937, na skrawku ziemi, rozpoczęli wspólnymi siłami budowę prymitywnych pomieszczeń przyszłej przetwórni owoców.

Pracowano w ciężkich warunkach, gołymi rękami transportowano znad rzeki kamień na budowę fundamentów. Kto miał furmankę, przyjeżdżał na plac i ofiarowywał swoje usługi. Dzwoniły siekiery cieśli, rozśpiewały się piły. Nie brakło w sercach wytrwałości, zapału i wiary w pracę, która miała odmienić życie.

Taki to był początek Podhalańskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tymbarku.

BUDOWALI NOCAMI

NADSZEDŁ okres hitlerowskiej okupacji. Spółdzielnia, która produkowała w tym czasie niewielkie ilości win i marmolady, zainteresowała okupantów. Ujrzeli w niej możność eksploatacji owoców i bazę żywnościową dla potrzeb armii. Nie zadowolił ich prymityw urządzeń i niski procent produkcji. Przystąpili więc do rozbudowy zakładu. W tym czasie utrzymywał się jeszcze zarząd, złożony z Polaków.

Korzystać jak najwięcej z pomocy finansowej i materiałowej, a równocześnie sabotować produkcję — oto program, który przyjęto i realizowano w spółdzielni.

Nadszedł rok 1943. Sytuacja na froncie wschodnim stawała się dla hitlerowców coraz cięższa. Nakazano przerwanie prac przy rozbudowie zakładu, nastawiając się jedynie na rabunkową eksploatację. Ale budowa nie zamarła. Pokryjomu wykańczano zabudowania, korzystając z nagromadzonego materiału.

O tych dramatycznych chwilach opowiada nam dzisiaj sekretarz Podst. Org. Part. Podhalańskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Wątroba.

— W księżycowe noce gromadzili się na placu murarze. Dookoła wystawiano czujki. W chwili niebezpieczeństwa, wszyscy zbiegali do lasu. Wiedzieliśmy, że nadchodzi kres hitlerowskiego panowania. Wiedzieliśmy, że gdy oni odejdą, zakład pozostanie nasz!

NADSZEDŁ rok 1945. Armia radziecka wyzwoliła Tymbark. Część urządzeń zakładu została zdewastowana przez cofającego się wroga i element napływowy, który, korzystając z zamieszania, rzucił się do pospolitego rabunku. Szybko jednak sytuacja została opanowana. Komendant stacjonującego w Tymbarku oddziału, major wojsk radzieckich, pomógł zorganizowanemu na nowo zarządowi spółdzielni w zabezpieczeniu mienia. Przekazał też ciężarowy samochód dla potrzeb zakładu. W niespełna miesiąc po przejściu frontu, zakład rozpoczął produkcję.

— Gdy otwarły się przed naszym zakładem możliwości rozwoju, spokojną i ofiarną pracę załogi zakłóciły intrygi wroga klasowego — mówi sekretarz Wątroba.

— Silna grupa mikołajczykowskiego PSL starała się wytworzyć w naszym środowisku atmosferę nieufności w stosunku do ludowego państwa. Ale i z tego okresu zakład wyszedł zwycięsko. Od chwili jego upaństwowienia w r. 1948 wstąpił na drogę szybkiego rozwoju, powiększając co roku swoją produkcję. Wielu małorolnych chłopów z Podhala znalazło tu stały zarobek, który położył kres ich długoletniej nędzy. W murach starego, obszarniczego dworu powstała zasadnicza szkoła winiarska i internat dla młodzieży.

HISTORIA ZAKŁADÓW

Rok 1945/46: budynek winiarni, który pozostawał w stanie surowym, został kompletnie wykończony i oddany do użytku.

Rok 1946/47: rozpoczęto budowę dużego obiektu, celem uruchomienia nowego działu produkcji płynnego owocu.

Rok 1948: rozpoczęto montaż nowoczesnych maszyn do produkcji win i przetworów owocowych. Dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu inż. Augusta Rogozińskiego, rozpoczęto regenerację płyt azbestowych do czyszczenia wina, uniezależniając się od importu z Austrii.

Rok 1950/53: zakład został zradiofonizowany. Rozpoczęto budowę olbrzymich silosów (zbiorników) o pojemności 1/2 mln. litrów. Mieczysław Czeczótka, Mieczysław Stasiewicz i Rafał Bednarczyk zgłosili wynalazek aparatu do wykładania ścian wewnętrznych zbiorników masą kwasoodporną. Skróciło to pracę przy wykładaniu 1 komory z 3 tygodni do 24 godzin.

Rok 1952/54: ukończono budowę zmechanizowanej parzelni. Rozpoczęto budowę budynku socjalnego, z dużą salą teatralną, świetlicą, biblioteką, czytelnią i pomieszczeniami dla sekcji zrzeszenia sportowego. Rozpoczęto pierwszą w Polsce produkcję pektyny (proszku do galaretowania dżemów), do tej pory importowanego. Powstało nowoczesne laboratorium doświadczalne.

IMPONUJĄCY BILANS

BILANS osiągnięć Podhalańskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Tymbarku jest naprawdę imponujący. Jakże przerósł on najśmielsze marzenia chłopów, którzy w roku 1935 w Polsce kapitalistycznej, szukając wyjścia z nędzy i bezrobocia — przystąpili do zakładania jedynej na tych terenach spółdzielni.

Historia tymbarskich zakładów to — jakże konsekwentna i uparta — walka o polepszenie warunków życiowych, to tęsknota mas chłopskich za lepszym bytem.

Oto, czym tłumaczyć należy fakt, że Zakłady Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Tymbarku stale przekraczają swoje plany produkcyjne i powiększają asortyment produktów.

ADAM ŻARNOWSKI

KPZB zorganizowało na budowie „Azoty"

szkołę przodownictwa pracy

Praca brygad kompleksowych daje świetne wyniki

SEKCJA Szkolenia Zawodowego KPZB zorganizowała na budowie „Azoty" w Tarnowie wzorową szkołę przodownictwa pracy. Szkoła ta objęła wszystkie podstawowe zawody budowlane i rodzaje robót.

PO raz pierwszy w budownictwie przemysłowym, utworzono brygadę kompleksową, pracującą metodą potokową przy wykonywaniu fundamentów.

Brygada kompleksowa przodownika pracy Wyczesanego — składająca się z robotników ziemno-betonowych, cieśli i zbrojarzy — zorganizuje różne roboty w ten sposób, ażeby czas ich wykonywania na poszczególnych stanowiskach roboczych był jednakowy.

Metoda potokowa wymaga również, aby wykonywanie robót na danym odcinku przez jedną grupę robotników brygady kompleksowej było przygotowaniem robót dla następnej grupy.

Wprowadzenie tej nowoczesnej metody organizacji pracy przyniosło bardzo dużo korzyści, w postaci realnej obniżki kosztów własnych, przez znaczne podwyższenie wydajności pracy, likwidację przestojów i zmniejszenie ilości robotników, zatrudnionych dotychczas przy tych robotach.

Na przykład, przy wykonywaniu tych samych robót przed zorganizowaniem szkoły przodownictwa, pracowało 24 robotników, a obecnie prace te wykonuje tylko 10 robotników, i to w czasie krótszym niż poprzednio.

*

Zorganizowanie robót metodą potokową spowodowało równocześnie poważny wzrost zarobków robotników, zatrudnionych w brygadzie kompleksowej.

Poza brygadą kompleksową, wyróżniły się brygady murarskie: przodownika pracy St. Kostrzewy i A. Guta, które zastosowały przy murowaniu cegłę rozbiórkową różnych wymiarów i dużą ilość połówek cegieł. Do tej pracy stanęły nowe zespoły trójkowe, składające się z dwóch murarzy i jednego podrecznego. Dotychczas przy murowaniu tego rodzaju cegłą pracowano indywidualnie.

Również brygada ciesielska przodownika pracy T. Czosnka wprowadziła nowy, zracjonalizowany sposób stemplowania i deskowania, przynoszący oszczędności materiałów deficytowych.

Koresp. Ignacy Salzman

Śladem naszej krytyki

Styl pracy PZGS w Limanowej nie gwarantuje poprawy w rozdziale nawozów sztucznych

DRUKOWANY na łamach „Echa" felieton pt. „O kulackiej wybraźni, przepisie na plan i prokuratorskich nagrodach" spotkał się z różnoraką reakcją ze strony krytykowanych przedsiębiorstw. Przykładem wzorowego stosunku do krytyki prasowej jest odpowiedź, przesłana przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Nowym Sączu. Czytamy w niej, co następuje:

„Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" w Łososinie Dolnej i Podegrodziu borykały się z ciężkimi warunkami magazynowania towarów, z braku własnych magazynów. Budowa ich przewidziana była dopiero w roku bieżącym. Toteż Gminna Spółdzielnia w Podegrodziu posiadała w sezonie wiosennym nawozy sztuczne w 13 magazynach prowizorycznych, a Gminna Spółdzielnia w Łososinie Dolnej — w 5 magazynach. Ponieważ nie mogliśmy uzyskać kredytów na budowę magazynów, Powiatowa Rada Spółdzielcza przydzieliła doraźnie z nadwyżki PZGS na 1953 r. po 50 tys. zł na budowę magazynów w Podegrodziu i Łososinie Dolnej.

W chwili obecnej, Gminna Spółdzielnia w Podegrodziu wybudowała już jeden magazyn drewniany, zaś budowa drugiego magazynu oraz składu w Gminnej Spółdzielni w Łososinie Dolnej rozpocznie się niebawem. Budowa nowych magazynów rozwiąże ciężką sytuację oraz zapobiegnie niszczeniu towarów w gminnych spółdzielniach".

Zupełnie inny stosunek do krytyki, zawartej w omawianym felietonie, cechuje Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Limanowej. W nadesłanym do naszej redakcji piśmie czytamy:

„Gminna Spółdzielnia w Jodłowniku rozprowadzała nawozy sztuczne na podstawie list, sporządzonych przez aktyw gromadzki. Stwierdzono również, że gromada Słupia pierwsza wykonała plan kontraktacji i, zgodnie z uchwałą GRN, sprzedaż nawozów dla tej gromady odbyła się w pierwszej kolejności. Rolnicy, którzy figurowali na liście gromadzkiej, pobrali nawozy i sprzedaży ich nikomu nie odmawiano, a przydział nawozów dla gromady został przez nią w całości wykorzystany. Ponadto Gminna Spółdzielnia w Jodłowniku posiadała pełną ilość nawozów, przeznaczonych dla tej gromady, tak, że nie zachodziła potrzeba wyjazdu do Dobrej czy Limanowej. Nikt z tej gromady do Dobrej czy Limanowej nie jeździł, gdyż żadna z tych gmin nie posiadała zbędnych nawozów dla rolników z obcego terenu".

Czy urzędnicy z PZGS w Limanowej wyobrażają sobie, że krytykowaliśmy wadliwy rozdział nawozów, nie posiadając dostatecznych dowodów? Są nimi wypowiedzi chłopów, są alarmujące meldunki Państwowej Służby Rolnej. Wykrętne odpowiedzi nie gwarantują, że sytuacja ulegnie w przyszłości poprawie i chłopi otrzymają nawozy sztuczne bez większych przeszkód. A o chłopów tu przede wszystkim chodzi...

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego ZBM NH obejmuje wyżywienie dzieci na koloniach

PODOBNIE, jak w latach ubiegłych, dzieci pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta spędzą radosne dni na koloniach, w pięknie położonej wśród lesistej okolicy Lanckoronie. Mieszkać będą w willi „Irusia", stanowiącej własność ZBM NH.

Pierwszy turnus (dziewczynki) wyjechał 26 bm. Chłopów zaś gościć będzie „Irusia" od 25 lipca.

Korzystną nowością, wprowadzoną w obecnym roku, jest przejęcie spraw wyżywienia dzieci przez Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy ZBM NH. Ponieważ OZR posiada dwa, liczące w sumie ponad 120 ha, gospodarstwa rolne w Zabierzowie i Raciborowicach, stamtąd właśnie dowozić się będzie na kolonie większość potrzebnych prowiantów.

Nad wyżywieniem czuwać będzie kierownik administracyjny kolonii, intendent Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego oraz, zatrudniona na koloniach w Lanckoronie od r. 1950, kucharka Maria Wojciechowska i jej personel pomocniczy.

Przekazanie aprowizacji kolonii dziecięcych Oddziałowi Zaopatrzenia Robotniczego w ZBM NH jest pierwszym tego rodzaju eksperymentem w zakładzie pracy resortu budownictwa. (ir)

Odpowiedzi REDAKCJI

Zosia Z. — Podane numery obligacji nie zostały wylosowane. (1460)

Zofia Figiel. — Interweniujemy w MHM. Po otrzymaniu wyjaśnienia, powiadomimy. (1337)

Czytelniczka. — Rury kanalizacyjne w domu przy ul. Krakowskiej 51 zostały — na skutek interwencji „Echa" — naprawione, przewody doprowadzono do stanu używalności, a piwnice osuszono. (446).

A. N. — Kraków, Sebastiana 5. — Prezydium MRN poleciło doprowadzić do porządku placyk przed Wawelem. Placyk ten jest własnością prywatną. (859)

LIPIEC
1
Czwartek
Haliny

Boćwinka z kartoflami.

Kotlety wieprzowe, sałata.

Przepis na kotlety: pokrojone kotlety lekko zbić, osolić, otoczyć w rozbitym jajku i w tartej bułce. Kłaść na rozpalony tłuszcz, obrumienić z obu stron i wstawić do piecyka, aby w środku „doszły".

Przepis na sałatę: główki sałaty dokładnie opłukać, osączyć, włożyć do salaterki, lekko osolić i polać sosem.

Przepis na sos: 2 żółtka ugotowane na twardo rozetrzeć z 4 łyżkami oliwy, dodać 2 łyżki octu, łyżkę musztardy, trochę posiekanego koperku, dobrze wymieszać i polać sałatę.

Idąc ulicami Krakowa

KZG I ZWIERZĘTA

TRUDNO zgadnąć na pierwszy rzut oka: co wspólnego ma KZG z Ogrodem Zoologicznym w Lasku Wolskim. Stali bywalcy widzą jednak ten związek, a co gorsza orientują się w nim także zwierzęta. Niejedno mógłby na ten temat powiedzieć lew lub też małpy, które dotkliwie odczuwają nieodpowiednie zaopatrzenie bufetu KZG.

Cały asortyment bufetu to wino i piwo. Nawet wody sodowej tam brak. Kilka szklaneczek tych napoi, wypitych w upalny dzień, zmienia ludzi do niepoznania. Małpy wydziwić się wprost nie mogą idiotycznym minom, strojonym przed ich klatkami, a lew umyka przed grubym kijem, którym drażnią go podchmieleni osobnicy. (mk.)

SUROWO WZBRONIONE

NAD brzegiem Rudawy, między drugim a trzecim mostem, stoi tablica z ostrzeżeniem:

„...wypasanie trawy bydłem" i „niszczenie BŻEGÓW" jest surowo wzbronione...

Proponujemy, aby obok tej tablicy z ostrzeżeniem ustawić drugą o treści:

„Strzelanie byków ortograficznych w publicznym miejscu jest surowo wzbronione". (aż)

Odpowiedzi Redakcji

Komitet Blokowy 20/IV. — W domu przy ul. Długiej 80 przeprowadza remont MPRB. Klozety, z których ściekały nieczystości po ścianie domu przy ul. Żuławskiego, zostały już zlikwidowane. Przewody kanalizacyjne zostaną całkowicie przerobione. (1422)

L. Bauer. — Motorowi mają obowiązek zatrzymywać wozy na wszystkich przystankach na żądanie. Pasażerowie, znajdujący się w wozie, żądając zatrzymania tramwajów, powinni zwrócić się do konduktora względnie motorowego przed dojechaniem do przystanku na żądanie co najmniej na odległość 40 m. Natomiast pasażerowie, którzy chcą wsiąść do wozu, powinni zwrócić się w kierunku nadjeżdżającego tramwaju z podniesioną ręką. Podanie znaku winno nastąpić przed zbliżeniem się wozu do przystanku również na odległość 40 m. (1482)

Ministerstwo zezwala, społeczeństwo czeka
lecz dotąd nie ma w Krakowie

rynku spółdzielczego

z winy Wydz. Handlu Prez. Woj. RN

PP „Targowiska" z trudem montują pierwsze stragany

MOCNO spóźniona wiosna oraz... nieudolność Wydziału Handlu Prez. Woj. RN zaważyły na sprawie otwarcia rynku spółdzielczego w Krakowie. Specjalnie ten drugi czynnik odegrał decydującą rolę.

Łudzono nas przez długi czas nierealnymi terminami przekazania Hal Targowych na Grzegórzkach do dyspozycji PP „Targowiska", które miało w nich urządzić stoiska dla spółdzielni produkcyjnych i grup indywidualnie gospodarujących chłopów, dostawców produktów rolnych.

TYMCZASEM Hale Targowe na Grzegórzkach w dalszym ciągu są zajęte na magazyn warzywny. A przecież obiecywano magazyn ten przenieść na Zabłocie lub na ul. Kamienną. Skończyło się jednak tylko na obiecankach Wydziału Handlu Prezydium Woj. RN.

Gdy Wydział Handlu Prezydium Woj. RN zajął wobec tak bardzo poważnej sprawy, jaką jest rynek spółdzielczy, stanowisko całkiem obojętne — analogiczny wydział Prezydium MRN wyraził poparcie dla rynku spółdzielczego. Przekazanie jednak Hal Targowych Prezydium MRN musi oczywiście, uzależnić od decyzji Prezydium Woj. RN. A Prezydium Woj. RN milczy, choć Zarząd Targowisk Min. Handlu Wewnętrznego, w piśmie do Redakcji „Echa", dał wyraźne poparcie dla tej sprawy.

MIMO niezrozumiałego stanowiska Wydziału Handlu Prez. Woj. RN, sprawa rynku spółdzielczego staje się coraz bardziej popularna wśród mieszkańców Krakowa. Spełniając życzenia ogółu PP „Targowiska" czyni przygotowania do uruchomienia rynku.

Spółdzielnia Pracy Stolarzy i Bednarzy „Współpraca" w Krakowie przy ul. Meiselsa wykonuje 30 straganów, 5 kiosków do sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego i 10 do sprzedaży owoców i warzyw. Staną one wokół Hal Targowych na Grzegórzkach i stworzą prowizoryczny rynek spółdzielczy.

Spółdzielnia malarzy i lakierników w Krakowie przy ul. Krzywej maluje szyld z napisem „Rynek Spółdzielczy", który zostanie umieszczony ponad wejściem. Nad poszczególnymi stoiskami pojawią się tablice tej treści: „Tu sprzedaje swoje produkty spółdzielnia produkcyjna...".

TRUDNOŚCI, jakie piętrzą się przed PP „Targowiska" przy zakupie każdego kilograma blachy, gwoździ czy okuć metalowych do kiosków, źle świadczą o stosunku przedsiębiorstw do sprawy rynku spółdzielczego. Spółdzielnie, które wykonują stragany i kioski oraz przygotowują inne elementy, także się nie spieszą.

Trzeba to zmienić. Czekamy na podjęcie zobowiązań, zapewniających szybkie wykonanie prac. Dzięki nim będzie można uruchomić jeszcze w tym roku prowizoryczny rynek spółdzielczy, który z czasem upodobni się do wielkich bazarów kołchozowych.

Czy zostanie on w Halach Targowych na Grzegórzkach, czy też trzeba go będzie przenieść, jak chcą niektórzy, na plac targowy przy ul. Kamiennej — to dalsza sprawa.

Spółdzielnie produkcyjne dotrzymały słowa i, jak już pisaliśmy, dostarczyły pierwsze produkty na plac targowy w Nowej Hucie. Nie wszystkie jeszcze gospodarstwa zespołowe biorą udział w dostawach, ale liczba ich ciągle będzie wzrastać. W ciągu ostatnich kilku tygodni, powstało w woj. krakowskim 10 nowych spółdzielni i coraz lepsze są wyniki pracy istniejących gospodarstw zespołowych.

Zaplecze jest coraz silniejsze, chodzi tylko o to, aby zorganizować rynek spółdzielczy. (kos)

Dzieci z Krowodrzy otrzymają nowy budynek szkolny

Na uroczystość zakończenia roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 36 przy ul. Mazowieckiej młodzież po raz ostatni zgromadziła się w starym budynku szkolnym, ciasnym i nieodpowiadającym nowoczesnym wymaganiom.

Nowy rok szkolny powitają dzieci Szkoły nr 36 już w nowym, jasnym budynku szkolnym który zostanie oddany do użytku w sierpniu br.

Duży wkład pracy przy terminowym oddaniu szkoły do użytku — oprócz pracowników ZBM, budujących ten piękny obiekt — włożyło całe społeczeństwo Krowodrzy, przychodząc z pomocą w trudnych okresach budowy. Duże zasługi położył dyrektor szkoły, Wł. Pąchalski, spędzający każdą wolną od pracy zawodowej chwilę na budowie.

Po wakacjach dzieci z Krowodrzy uczyć się już będą w nowoczesnym, jasnym, obszernym budynku szkolnym. (t. d.)

Mieszkańcy Prokocimia i przedstawiciele MRN dyskutowali nad sprawami rozwoju gospodarczego dzielnicy

Przedstawiciele komisji gospodarki komunalnej i komisji komunikacyjnej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie wzięli udział w spotkaniu z mieszkańcami Prokocimia, które odbyło się w poniedziałek w godzinach wieczornych.

Na spotkaniu zapoznano mieszkańców Prokocimia z planami, dotyczącymi rozwoju gospodarczego tej dzielnicy. M. in. omówiono urządzenie nowych ulic, przebudowę i remont starych dróg, oświetlenie ulic oraz urządzenie parku prokocimskiego — miejsca wypoczynku mieszkańców.

Poruszono również problem urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych oraz usprawnienia komunikacji.

Mieszkańcy Prokocimia wysunęli szereg postulatów, jak konieczność rozbudowy sieci handlu uspołecznionego, zapewnienia należytej higieny itp. Sprawy te były skrzętnie notowane przez członków komisji i zostaną przedstawione na najbliższej sesji MRN.

„Echo" wyjaśnia

NOCNY CZY DZIENNY

Było dopiero 5 minut po godz. 23, a konduktorka żądała opłaty za przejazd tramwajem według taryfy nocnej. Pasażerowie posłusznie zapłacili, ale gdy zauważyli, że tramwaj oznaczony jest numerem dziennym zaczęli się sprzeczać (Pisaliśmy o tym w „Echu" dnia 7.5).

Aby uniknąć w przyszłości nieporozumień, Prez. MRN powiadamia że — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Gospodarki Komunalnej—pasażerów MPK obowiązują taryfy: dzienna od godziny 5.01 do godz. 23 i nocna od godz. 23.01 do 5, bez względu na to, czy wóz jest oznaczony numerem nocnym czy dziennym. (1401)

Czytelnicy proszą...

...o ogólny remont, a w pierwszym rzędzie o położenie nowych dachów w budynkach przy Rynku Głównym 13 i przy ul. Bujwida 4. Wnieski i podania mieszkańców o naprawienie wymienionych budynków ugrzęzły w MRN. Domy niszczeją a lokatorzy w mieszkaniach mokną. (1428, 1448)

*

Dyrekcja PSS powinna zainteresować się lokalem przy ul. Bohaterów Stalingradu 25, w którym mieści się sklep z pieczywem. Przez sufit w sklepie przecieka woda, wytwarzając wilgoć, grzyb i zaduch. Klienci, odwiedzający sklep, mają obawę, że pewnego dnia sufit obsunie się im na głowy. (1473)

*

17 lokatorów domu przy ul. Jaskółczej 2 prosi o przywrócenie im śmietnika, który został zburzony w czasie remontu przeprowadzanego przez MPRB. (1470)

*

Mieszkańcy dzielnicy Kazimierz wyrażają uznanie dla MPO za ustawienie przy ul. Józefa skrzyni na śmieci. Dalsza prośba pod adresem MPO to: zaopatrzenie skrzyni w wieko i wywożenie co pewien czas zawartości za miasto. (1515)

*

Terenowy Komitet Frontu Narodowego nr 10 prosi Wydz. Gosp. Komunalnej o: naprawienie nawierzchni i chodnika ul. Malborskiej, zainstalowanie pochłaniaczy pyłu, wydostającego się z Fabryki „Supertomasyna", o odczyszczenie rur wzdłuż ul. Malborskiej, przez które przepływa przydrożny strumyk oraz o poszerzenie mostku u zbiegu ul. Malborskiej i Wielickiej. (1409)

*

Nawierzchnia i chodnik ul. Romanowicza znajduje się w kompletnej ruinie, co daje się we znaki robotnikom wielu zakładów pracy, znajdujących się na Zabłociu. Proszą oni MRN o naprawienie ulicy. (1475)

*

Piękny zieleniec przy pl. Sikorskiego jest systematycznie niszczony przez rozbrykaną młodzież. Może czynniki porządkowe zainteresują się tą sprawą i zabronią zabaw na zieleńcu. (1467)

„Dni Oświaty" Krakowa i Nowej Huty

NA samym przodku wszelako godzi się spełnić zdrowie na chwałę onych najmilszych sercom naszym budowniczych Nowej Huty i tych nieniniej, którzy, przodując w nieutrudzonej pracy, dają innym chwalebne exempla...

Kiedy, w dniu 1 czerwca, herold Rady Miejskiej Miasta Krakowa kończył tymi słowy ordynację o „Dniach Krakowa", — zebrani na Starym Krakowskim Rynku robotnicy Nowej Huty, sławnego „Semperitu" i Zakładów im. Szadkowskiego zagłuszyli jego słowa hucznymi oklaskami.

Od chwili ogłoszenia ordynacji „Dni", stary gród podwawelski i rosnąca z dnia na dzień Nowa Huta buchnęła falą różnorakich imprez, tym bardziej, że równocześnie w całej Polsce rozpoczęły się „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Krakowski Rynek obsiadły kolorowe stoiska książkowe, w Nowej Hucie młodzież tłumnie szturmowała sprzedawców przy ladach z książkami, na Plantach, kędy dawniej biegły mury obronne miasta, panowali niepodzielnie ekspedienci „Domu Książki". W przeddzień otwarcia „Dni Krakowa", w tych trzech punktach zorganizowano wielką loterię książkową. Sprzedano około stu tysięcy książek.

OPRÓCZ stałych wystaw muzealnych i galerii malarstwa, podczas „Dni Krakowa" otworzono wiele innych, interesujących przeglądów i wystaw. I tu znowu krakowskie „Dni" łączą się z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy". Jedna z najstarszych w Polsce bibliotek, Biblioteka Jagiellońska, otworzyła ciekawą wystawę rękopisów pisarzy polskich — od Kochanowskiego i Reja do Tuwima. Dorobek krakowskiego środowiska literackiego reprezentuje wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Przegląd starych druków zorganizowała Biblioteka Pedagogiczna.

A imprezy? Prócz nowych, premier teatrów krakowskich, w mury prześlicznego Barbakanu znów wtargnęli artyści Teatru Młodego Widza, wystawiając sztukę M. Mazur „W stwoszowym domu", prócz tego występy „Mazowsza", „Malw" i wielu, wielu innych zespołów.

PO raz ósmy obchodzi Kraków w Polsce Ludowej swoje „Dni". Ale dopiero po raz piąty na winietach, plakatach i planszach pojawił się, obok elementów średniowiecznej architektury Krakowa, wielki piec. Dopiero po raz piąty wycieczki ludzi pracy z całej Polski zwiedzają Nową Hutę.

Nie mniejsze jest wzruszenie zwiedzających Nową Hutę, od wzruszeń, które się rodzą przy zwiedzaniu starego Krakowa.

Przewodnicy, oprowadzający wycieczki po Nowej Hucie, mają ambicję pokazać turystom miejsce, gdzie rozpoczęto budowę Kombinatu. Umieszczono tam tablicę: „W tym miejscu pierwszy robotnik..." Od tego czasu „pierwszy robotnik" skończył szkołę zawodową, zdał egzamin maturalny i jest dzisiaj na III roku wieczorowej szkoły inżynierskiej. W przyszłym roku zostanie inżynierem.

Czyż „Dni Oświaty, Książki i Prasy" nie trwają w Polsce Ludowej przez cały rok?

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

CO·GDZIE·KIEDY

Teatry

Słowackiego — godz. 19.15 „Chory z urojenia".

Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Mieszkanie 3".

Poezji — godz. 19.15 „Sen nocy letniej".

Młodego Widza — nieczynny.

Groteska — godz. 19.15 „Latarnia".

Satyryków (mała sala Starego Teatru) — nieczynny.

Nurt — nieczynny.

Studio — godz. 16 „Sprawa rodzinna" (w wyk. zesp. Żyw. F-ki Pap.), godz. 19 „Nadzieja" (w wyk. zesp. KPZB).

Kina

Uciecha — „Tosca" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

Wanda — „Tosca" — godz. 16, 18, 20.

Warszawa — „Wesołe zawody" — godz. 16, 18, 20.

Apollo — „Wesołe kumoszki z Windsoru" — godz. 16, 18, 20.

Wolność — „Ditta" — godz. 16, 18, 20.

Sztuka — „As wywiadu" — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Podrzutek" — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Związkowiec — „Wiosna" — godz. 19.

Chemik — „Pieśniarz słonecznych stepów", g. 19.

Komunikaty

W miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu, Komenda Powiatowa PO „SP" Kraków przyjmuje zgłoszenia ochotników i ochotniczek do brygad „SP" z rocz. 1934, 1935, 1936 i 1937.

Brygady trwać będą 2 — 3 miesięcy.

Podczas służby w brygadzie, młodzież ma wszechstronną opiekę, odpowiednie wyżywienie, umundurowanie oraz możność awansu społecznego. Dziewczęta i chłopcy, śmiało zgłaszajcie się do brygad „Służba Polsce!"

Bliższych informacji udziela Komenda Powiatowa Powsz. Org. „Służba Polsce", Kraków, al. Krasińskiego 16 III p.

*

Wystawa prac malarskich Zofii Anczyc-Trzebickiej i Anny Milewskiej otwarta została w Domu Plastyków przy ul. Łobzowskiej 13.

Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem poniedziałków, od godz. 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Wystawy

Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 18.

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w domu Szołayskich (pl. Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.

Muzeum (ul Smoleńsk 19) — „Sztuka Dalekiego Wschodu".

Dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222 22, 594 15 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

APTEKI

Floriańska 15, Stradom 2, Boh. Getta 18, Łobzowska 20, Retoryka 1, Bronowice — Wyspiańskiego 4, Konopnickiej 3.

DYŻUR CHIRURGICZNY

II Klinika Chirurg.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Oddział Ginekol.-Połóż. Szpit. Narutowicza.

Radio

CZWARTEK, 1.VII.54 R.

5,05 Wiad. 5,10 Aud. dla wsi. 5,25 Muz. rozr. 5,35 Progr. dnia 5,40 Muz. por. 5,48 Gimn. 6,00 Stan pog. i dzien. 6,15 Konc. sol. 6,30 Kal. rad. 6,37 Konc. por. 7,00 Stan pog. i dzien. 7,15 Muz. pop. 7,43 Progr. dnia 7,43 Stan pog. 7,50 Wiad. 8,00 Muz. symf. 8,30 Słuch. dla dzieci. 12,04 Wiad. 12.10 Muz. rozr. 12,25 Pieśni i tańce radz. 12,45 Aud. dla wsi 13,10 Przegl. prasy stoł. 13,15 Muz. pol. 14,00 Wiad. inf., stan wód 14.10 Mozaika rozr. 15,00 Rad. klub racj. 15,15 Utw. na 2 fortep. 15,40 Swojskie mel. 16,00 Konc. popołudn. 16,30 Dzien. krak. 16.40 Muz. bal. 17,00 Słuch. dla dzieci 17,30 Konc. życzeń 17,50 Aud. lit. 18,15 Wiad. 18,20 Mistrzowie sceny operowej 18,50 „Zielone parawany" — pog. 19,00 Muz. i akt. 19,25 Aud. lit. 19,45 Komp. tygodnia — Franciszek Schubert 20,30 Słuch. wg dramatu Juliusza Słowackiego 21,30 Stan pog. i dzien. 21,45 Wiad. sport. 21,50 Muz. tan. 22,20 Aud. lit. 22,40 Z naszych sal konc. 23,20 Konc. sol. 23,55 Ost. wiad.

Stomatologiczne Zakłady Naukowe AM mają duże osiągnięcia

natomiast nie mają warunków lokalowych, wierteł i nerwociągów

CZERWONE tablice na domu, opatrzonym numerem 25 przy ul. Smoleńsk, głoszą, że tu mieszczą się Stomatologiczne Zakłady Naukowe Akademii Medycznej: zakład ortodoncji, protetyki, chirurgii stomatologicznej i stomatologii zachowawczej. Te nieco tajemniczo brzmiące nazwy wyjaśni nam wędrówka po salach budynku. Wchodzimy do wnętrza.

Na schodach i korytarzach przewijają się pacjenci. Wśród nich, od czasu do czasu, bieleją fartuchy młodych ludzi — to studenci stomatologii, przyszli lekarze-dentyści. Bo Klinika i jej zakłady wykonują — mówiąc językiem urzędowym — zadania usługowe, czyli leczenie pacjentów, oraz dydaktyczne — zajęcia ze studentami. Nas jednak interesuje twórcza działalność naukowa zakładów stomatologicznych AM, zmierzająca do zwalczania chorób i dolegliwości uzębienia. Pukamy więc do drzwi pokoju, opatrzonych napisem „Kierownik". Tu urzęduje prof. dr Ludwik Sieppel, dyrektor Kliniki, kierujący równocześnie Oddziałem Stomatologicznym Wydziału Lekarskiego AM w Krakowie.

— **Nasza działalność naukowa? Włączeni jesteśmy w ogólnopolski naukowy Plan 6-letni — mówi prof. dr Sieppel. — Poszczególne nasze zakłady realizują swe plany naukowe, zgodnie ze swą specjalnością. I tak np. zakład ortodoncji opracowuje nowoczesne metody leczenia schorzeń zgryzowych, wadliwego ustawienia szczęk. Zakład stomatologii zachowawczej zajmuje się pracami nad metodą biologicznego leczenia schorzeń miazgi zębowej, zwłaszcza w tych wypadkach, w których dawniej uznawano usunięcie zęba jako jedyny środek leczniczy, a zakład chirurgii opracowuje metody nowoczesnego leczenia złamań szczęki. Również tzw. akcja fluoryzowania zębów, dokonywana na wsiach w pow. olkuskim, wywodzi się z naszych placówek naukowych. Osiągnęliśmy w tej akcji pewne wyniki zapobiegawcze wśród naszych najmłodszych pacjentów.**

Jeśli zaś chodzi o protetykę dentystyczną....

...która właśnie najbardziej interesuje pacjentów starszego pokolenia — wtrącamy.

— ...to tu mamy również pewne osiągnięcia naukowe, na polu materiałoznawstwa specjalnego. Oto próbka! — I prof. dr Sieppel kładzie przed nami niewielką sztabkę, przezroczystą jak szkło.

TO jest surowiec, materiał, z którego robi się protezy, mostki itp. brakujące fragmenty uzębienia. Materiał ten, wyprodukowany przez nas nie ustępuje w niczym surowcom importowanym. Jest lekki, lżejszy nawet niż normalny ząb, daje się barwić na odpowiednie kolory. Na razie materiał ten służy nam jeszcze dla celów eksperymentalnych, ale sądzić należy, że jeszcze w roku bieżącym przystąpimy do jego masowej produkcji.

Dziękując za cenne informacje, opuszczamy gabinet profesora. Chwilę zatrzymujemy się na korytarzach, aby zaobserwować życie Kliniki.

Nie będzie przesady, jeśli powiemy, że Klinika tętni życiem młodzieży akademickiej. Młodzieży tej jest pełno: w gabinetach lekarskich, na korytarzach i w salach ćwiczeń.

Gazetki ścienne również są dziełem studenckich rąk. O czym te gazetki piszą? Oczywiście o nauce i sesji egzaminacyjnej, o osiągnięciach w pracy społecznej. Z jednej gazetki dowiadujemy się „o czym śni student stomatologii". Okazuje się, że przedmiotem jego sennych marzeń są nowe wiertła i nerwociągi (brr!), których brak daje się poważnie odczuwać w codziennej pracy. A pracy tej jest i będzie mnóstwo. Wystarczy tylko popatrzeć na przepełnione tłumem pacjentów korytarze.

To przepełnienie stanowi bardzo poważną bolączkę Kliniki Stomatologicznej, pracującej w ogromie trudnych warunkach lokalowych i niewiarogodnej ciasnocie. Na korytarzach, będących równocześnie poczekalniami i szatniami dla studentów, umieścić można by śmiało napisy „Przejście tylko dla szczupłych!".

Wykorzystując każdy metr powierzchni użytkowej, zlikwidowano nawet takie „luksusy", jak... ustępy, zamieniając je na magazynki. W łazienkach umieszczono aparaty Roentgena, zaś gabinety lekarskie...

W GABINECIE zakładu ortodoncji, w pokoju o pow. 29 m kw., przebywa równocześnie po 20 — 25 osób: pacjentów na fotelach, lekarzy - dentystów, personelu pomocniczego i studentów. Trzeba być chyba tancerzem-wirtuozem, albo... stałym pracownikiem Kliniki Stomatologicznej, aby, przechodząc przez taki gabinet, nie zrzucić jakiegoś instrumentu dentystycznego, nie potrącić lekarza, dokonującego zabiegu, nie rozbić szafki, nie przewrócić taboretu czy innego sprzętu. Niektóre cyferki, ilustrujące ciasnotę lokalową Kliniki, są tak wymowne, że obejdą się bez komentarzy: w zakładzie stomatologii zachowawczej pokoik o powierzchni 12 m kw. jest równocześnie sekretariatem zakładu, pokojem profesora i asystentów, kancelarią przyjmującą chorych, szatnią dla pracowników i magazynem podręcznym. W zakładzie ortodoncji i chirurgii podobną rolę (dla obu zakładów jednocześnie!) spełnia pokoik, który ma tylko 9 m kw.

Opuszczając Klinikę, trudno nie wyrazić słów podziwu dla lekarzy-dentystów tej placówki, którzy w tak trudnych warunkach lokalowych potrafią leczyć chorych, uczyć studentów a ponadto jeszcze pracować naukowo. A wystarczyłoby tylko kilka pokoi zastępczych, dostarczonych dla prywatnych lokatorów, zamieszkujących w obrębie Kliniki, aby rozładować w znacznym stopniu tę ogromną ciasnotę.

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p. Redaguje: Kolegium.
Administracja: RSW „Prasa" ul. Wiślna 2, III p., tel. 538-63.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553 40.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246 78, dział miejski 546 34, dział terenowy 219 48 i łączność z Czytelnikami 542 53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 1 IV p., tel. 543 58.
Zam. 1305. 5-B-16967

Echo SPORTOWE

Po wspaniałym zwycięstwie nad Urugwajczykami

Węgrzy w finale

piłkarskich mistrzostw świata

Dogrywka zadecydowała o wyniku 4:2 dla naszych przyjaciół

ROZEGRANE wczoraj półfinałowe spotkanie mistrzostw świata pomiędzy drużynami Węgier i Urugwaju zakończyło się po pięknej grze zwycięstwem Węgrów 4:2.

PUNKTUALNIE o godz. 18 Węgrzy rozpoczynają grę. Pada deszcz, boisko jest śliskie. Od początku spotkania w ataku są piłkarze węgierscy. Raz po raz na bramkę Urugwajczyka Maspoli sunę groźne ataki. Węgrzy już od pierwszych minut narzucają swój styl gry.

Oto pierwszy silny strzał Kocsisa broni wspaniałą robinsonadą Maspoli, lecz już za chwilę Urugwajczycy są pod bramką węgierską, gdzie piekielną bombę lewoskrzydłowego Borgesa piękną paradą broni Groscis na róg.

I znów do głosu dochodzą Węgrzy. Zakarias wypuszcza atak do przodu. Piłkę ma Hidegkuti, oddaje ją do Csibora, który błyskawicznie przedziera się do bramki urugwajskiej. Csibor jest sam na sam z bramkarzem. Maspoli chcąc uratować sytuację próbuje wybiegu, ale Węgier jest przytomny: przerzuca piłkę nad bramkarzem urugwajskim i w 11 minucie gry Węgrzy prowadzą 1:0.

Urugwajczycy chcą teraz za wszelką cenę wyrównać. Ataki ich są bardzo groźne i szybkie. Obie drużyny grają dżentelmeńsko, nie ma żadnych fauli, jest piękna gra, prowadzona w naprawdę sportowej atmosferze, godnej spotkania półfinałowego o mistrzostwo świata.

Ofensywa urugwajska załamuje się jednak co chwila na doskonale usposobionej obronie węgierskiej, która nie dopuszcza szybkich Urugwajczyków do strzału.

W 21 minucie omal nie pada jednak wyrównująca bramka. Groscis mija się z piłką, lecz w ostatniej chwili obrońca Buzansky wybija ją z linii bramkowej.

Od tego momentu gra się wyrównuje i coraz częściej widzimy w ataku znów napastników węgierskich. Jednak i Urugwajczycy nie rezygnują. **W 25 i 26 minucie Groscics ma znów okazję pokazać próbkę swego wielkiego talentu. W pierwszym wypadku, gdy znalazł się sam na sam z środkowym napastnikiem Urugwaju Miguezem, a w chwilę później likwidując wspaniale atak Urugwajczyków.**

W dalszej części spotkania widzowie nadal nie mogą skarżyć się na brak emocji. Co chwila piłka wędruje z jednej strony na drugą. Raz w ataku są Węgrzy, to znów Urugwajczycy zagrażają bramce Grosicsa. Bardzo dobrze gra obrońca Urugwajczyków Santa Maria, który z wielką ofiarnością rzuca się pod nogi szybkim napastnikom węgierskim, gdy zdawałoby się, że bramka jest nieunikniona.

Tymczasem deszcz pada coraz większy. Obie drużyny dysponują jednak doskonałą techniką i gra nic nie traci na pięknie.

W 38 minucie Miguez marnuje okazję wyrównania. W moment później taka sama sytuacja jest pod bramką Urugwajczyków, gdzie Csiborowi w ostatniej chwili odbiera piłkę doskonale zbudowany pomocnik Andrade. Jeszcze jeden strzał Hidegkutiego Csibora i sędzia odgwizduje pierwszą połowę spotkania.

Drugą część spotkania Węgrzy rozpoczynają huraganowymi atakami i już w pierwszej minucie Hidegkuti z podania Budaja strzela bramkę. Węgrzy prowadzą 2:0.

Przez pół godziny gra jest wyrównana, choć obie drużyny mają wiele okazji zmiany wyniku. Gdy nikt już nie spodziewał się wyrównania w 31 minucie po jednym z bardzo szybkich ataków Urugwajczycy zdobywają bramkę przez Hokberga. Błyskawiczny kontratak Węgrów nie daje rezultatu.

Od tego momentu Urugwajczykom jakby urosły skrzydła. Na bramkę węgierską lunęła lawina ataków przeciwnika. Na 4 minuty przed końcem meczu ten sam Hokberg strzela wyrównującą bramkę. Jest 2:2 i sędzia — Walijczyk Griffith zarządza zgodnie z przepisami półgodzinną dogrywkę.

W dogrywce Węgrzy zagrali znów wspaniale. W 5 minucie drugiej połowy dogrywki po pięknej akcji całego napadu Kocsis strzela głową piękną bramkę, a w 5 minut później ten sam zawodnik z podania Hidegkutiego podwyższa wynik na 4:2.

*

Drugie półfinałowe spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem drużyny Niemiec zach. nad Austrią 6:1 (2:1). (jl)

Węgrzy grali ...w szachy przed meczem z Urugwajem

WE WTOREK gazety szwajcarskie przyniosły sensacyjne tytuły: „Pierwsza porażka Węgrów w Szwajcarii". „Piłkarze węgierscy pokonani". Okazało się, że reprezentanci Węgier rozegrali w Soloure mecz... szachowy z tamtejszym klubem i przegrali 3:13. Dla Węgrów punkty uzyskali trener Bukowi, Sordas i Palotas.

*

JESZCZE przed rozpoczęciem piłkarskich mistrzostw świata odbyła się w Bazylei konferencja delegatów na kongres FIFA. W części oficjalnej, wystąpił pewien tłusty pan we fraku — jak się okazało — radny miasta Bazylei, który pozdrowił przybyłych delegatów. W przemówieniu swoim podkreślił, że spodziewa się, iż wszyscy delegaci będą tu oddychać atmosferą „swobód i demokracji". Zaraz po tym przemówieniu, nagrodzonym burzliwymi oklaskami, zabrał głos delegat CSR, zaznaczając, że reprezentuje delegację rumuńską, której członkowie, niestety... nie otrzymali wiz wjazdowych do Szwajcarii.

*

URUGWAJCZYCY grali w poniedziałek, w rezerwowym składzie, treningowe spotkanie z beniaminkiem ligi szwajcarskiej FC Thun. Szwajcarzy przegrali 4:5.

Spotkanie lozańskie niewątpliwie będzie stało na niższym poziomie, niż mecz w Bazylei. Nie mniej jednak Austriacy nie będą mieli łatwego zadania. Drużyna Niemiec zach., które defensywa jest uważana za jedną z najlepszych turnieju, grać będzie tym razem w komplecie z doskonałym bramkarzem Turkiem i środkowym obrońcą Posipalem na czele.

*

JAK wiadomo 81-letni Julius Rimet, dotychczasowy prezes FIFA, z powodu podeszłego wieku zrezygnował ze swego stanowiska i prosił, aby te zaszczytne obowiązki powierzyć komuś młodszemu. Wysunięto nowego kandydata — 60-letniego Szwajcara Thonana, który z kolei zaznaczył, że jest jeszcze zbyt mało doświadczony, aby mógł pełnić tak poważną funkcję. Zaproponował on innego kandydata, Belga Seldrayesa, którego wybrano. Nowy przewodniczący FIFA jest dużo młodszy od Rimeta... bo ma 79 lat.

Przed III Raidem Kolarskim PTTK

ORGANIZOWANY już po raz trzeci ogólnopolski raid kolarski PTTK będzie miał w bieżącym roku odmienny charakter niż w latach poprzednich. W imprezie tej, która odbędzie się w dniach 15—22 lipca turyści przybywać będą do Warszawy szlakami dowolnie przez siebie wybranymi a nie jedną z góry wyznaczoną trasą. Ta istotna zmiana dotychczasowego regulaminu raidowego zostanie niewątpliwie z uznaniem przyjęta przez kolarzy - turystów, umożliwiając im wybranie dowolnych, najciekawszych dla danej drużyny tras. Czas trwania raidu nie jest również ściśle określony. Można bowiem wybierać trasy, których przebycie trwać będzie od 3 do 7 dni. Dowolność ta ma również duże znaczenie dla turystów ze względu na różne możliwości urlopowe.

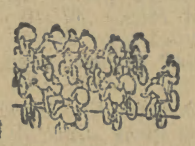

Drużyny raidowe — liczące 3 — 5 osób składają zgłoszenia do kierownictwa raidu w Warszawie, ul. Senatorska 11, załączając opis wybranej trasy.

Raid zakończy się w dniu 22 lipca w Warszawie. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe plakiety raidowe. Dla kolarzy, którzy nie będą mogli wziąć udziału w raidzie PTTK organizuje w dniach 21—22 lipca jednodniowy zjazd plakietowy do Warszawy.

Wszystkich szczegółowych informacji o obu imprezach udzielają placówki PTTK.

Dobra postawa Polek na mistrzostwach świata w gimnastyce

Na mistrzostwach świata w gimnastyce, które odbywają się w Rzymie, zostały zakończone konkurencje ćwiczeń obowiązkowych kobiet. W grupie, gdzie startują Polki pierwsze miejsce zajęły bezkonkurencyjne gimnastyczki Związku Radzieckiego, które w ogólnej punktacji prowadzą z 225,45 punktami. Drugie miejsce zajmują reprezentantki Włoch — 214,67 pkt., a trzecie Polki — 214,30. Nasze gimnastyczki ćwiczyły bardzo dobrze i spokojnie pokonując zespoły Bułgarii, Rumunii, Szwecji, Austrii, Belgii, Zagł. Saary i Luksemburga.

Piękna seria Duńskiej Gabor bije rekord Polski

Startująca poza konkursem w lekkoatletycznej spartakiadzie ZS Kolejarz nasza reprezentantka Duńska miała doskonałą serię skoków w dal. Uzyskała ona nast. długości skoków: 563, 551, 570 i 580. Najdłuższy skok Duńskiej wynosił 597 — został jednak minimalnie przekroczony.

Drugi doskonały wynik odniosła na tych zawodach Gabor, która w biegu na 800 m pobiła rekord Polski czasem 2:15,4.

W Sofii koszykarze przegrywają dwukrotnie, ale...

ZARAZ po przyjeździe do stolicy Bułgarii, po długiej i ciężkiej podróży koleją nasi koszykarze stanęli na boisku do trudnego meczu z zespołem Sofii. Nikt nie spodziewał się w tych warunkach sukcesu Polaków,

toteż pierwsza część zawodów zaskoczyła licznie zgromadzoną publiczność. Polacy grali zupełnie dobrze i zdawało się, że drużyna bułgarska zejdzie z boiska pokonana. Jednak naszym koszykarzom starczyło sił tylko na pierwszą połowę spotkania. Po przerwie inicjatywę objęli gospodarze i zapewnili sobie wprawdzie niezbyt wysokie, jednak dość wyraźne zwycięstwo. Drużyna Warszawy w spotkaniu tym wykazała duże braki taktyczne. Najlepiej zagrał atak w składzie: Dąbrowski, Złotkiewicz, Kwapisz oraz Zagórski w obronie. Najwięcej punktów dla Polaków zdobyli Zagórski (13) i Dąbrowski (11) Koszykarze bułgarscy zwyciężyli 65:51.

Znacznie lepiej wypadła drużyna Polski w drugim swym meczu z reprezentacją Budapesztu. Wprawdzie i to spotkanie zakończyło się naszą porażką 54:69 (25:38), ale były okresy gry jak np. do 10 min. kiedy Polacy prowadzili i pod koniec spotkania, gdy nasi koszykarze osiągnęli nad silnym przeciwnikiem przewagę.

W drużynie Warszawy wyróżniła się trójka: Wawro, Fenglerski, Appenheimer. Ci zawodnicy zdobyli również największą ilość koszy.

W pozostałych spotkaniach Budapeszt wygrał z Pekinem 111:55 (65:32), Bukareszt z FSGT 62:53 (36:25), Pekin z FSGT 64:52 (37:32) i Praga z Bukaresztem 87:56 (48:28).

NIEPRZEMYSLANY WYJAZD

obciąża Sekcję Pływania GKKF

WŚRÓD dobrych wieści po występie naszych reprezentantów w Finlandii jest jedna, która gasi całą radość: Marek Petrusewicz, startując na 200 m żabką razem z eks-rekordzistą świata na tym dystansie — Knutem Gleie, przegrał w słabym czasie — 2:51,0 (Dunczyk osiągnął — 2:44,7. W eliminacjach Polak uzyskał również — 2:51,0, Gleie — 2:47,8).

Z porównania rezultatów wynika, że Petrusewicz startował bez formy. Czy słuszne jest zatem, że startował?

Petrusewicz już raz przegrał na tym dystansie z Węgrem Utass (w roku ubiegłym) i nikt się tamtą przegraną nie martwił. Węgier wygrał dopiero po zaciętej walce na całej długości dystansu, w czasie nowego rekordu — 2:40.1. Polak był gorszy zaledwie o 0.4 sek. W Helsinkach sytuacja była zupełnie inna. Nasz były rekordzista świata na 200 m żabką (ex aequo z Gleie po 2:37,4) przegrał ze swym groźnym konkurentem rożnicą 6,3 sekundy.

Dlatego trudno nie dziwić się tym, którzy go wysłali, że dopuścili do poważnego nadszarpnięcia dobrej opinii naszego rekordzisty, do podważenia wyników uzyskiwanych w kraju przez naszych pływaków.

Przecież wystarczyło zajrzeć do gazet, by przekonać się, że szczytowy okres formy Petrusewicza z zimowego sezonu minął. (Trener Makowski i tak stosunkowo długo utrzymał ją na najwyższym poziomie: 4 kwietnia (mistrzostwa Polski) — 2:39,1 na 200 m żabką, 23 maja — 1:09,8 (rekord świata) na 100 metrów).

WCZERWCU Petrusewicz zdawał egzaminy w szkole. Wszystkie zdał na piątki i czwórki, musiał więc nieźle „wkuwać". Kiedy miał zatem trenować? Zresztą z wyjazdem tym to prawdziwa historia z cyklu: „nikt nic nie wie". O wyjeździe Petrusewicza — jak nam mówił członek Rady Głównej Stali, trener Kowalczyk — dowiedział się on wtedy, kiedy go ujrzał na pływalni CWKS na dwa dni przed wyjazdem. Pływacy wyjechali dopiero w czwartek, aby startować już następnego dnia rano. **Ponadto organizatorzy wyjazdu nie wiedzieli, że w zawodach weźmie udział dwóch rekordzistów i dwie rekordzistki świata: Gleie, Klein oraz Hveger i Hansen.** W dodatku nie przeprowadzono w Warszawie, przed wyjazdem, żadnych prób dla zbadania aktualnej formy naszych zawodników, chociaż są tu tacy trenerzy jak Wielński, Czuperski czy Dzięgielewski. Stara zasada, że nie wolno startować w zawodach nieprzygotowanym, jest, jak widać, nieuznawana przez Sekcję Pływania GKKF. (stp)

Held nie zawsze przekracza „70"

W Kopenhadze zadebiutowała jedna z drużyn lekkoatletycznych USA. Na ogół publiczność duńska zawiodła się oczekując lepszych wyników.

Oszczepnik Held pierwszego dnia wprawdzie rzucił 74,75, ale na drugi dzień osiągnął zaledwie 68.16. Inne wyniki I dnia: 100 m Lfa 10,6, 800 m Nielsen (D) 1:50,7 przed Bright (USA) 1:51,7, wzwyż Shelton 2,04. II dzień: 440 y Lea (USA) 47,8, 400 m pł. Bright (USA) 54.4. 2. Riisager 54,9, wzwyż Shelton 2,01.

W piłkarskiej klasie A

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo krakowskiej klasy A Włókniarz Kraków zremisował ze Startem Kraków 2:2 (1:1), Budowlani KPZB przegrali ze Spójnią Okocim 0:4 (0:4) a Górnik zremisował ze Startem Łobzów 2:2 (2:1).

W tabeli rozgrywek prowadzą w grupie I — Stal KZWME przed Unią Żywiec i Unią Tarnów, w grupie II — Stal Tarnów przed Budowlanymi Nowa Huta i Ogniwem II Kr., w grupie III — LZS Czyżyny przed Ogniwem Bronowice i Włókniarzem II Kr.

Sytuacja w rozgrywkach ping-pongowych

Po dotychczasowych spotkaniach o mistrzostwo ligi wojewódzkiej w tenisie stołowym tabela rozgrywek drużyn męskich przedstawia się następująco:

1.	Ogniwo MPK	4	8	30:10
2.	AZS Zakopane	4	6	23:17
3.	Włókniarz Kraków	5	5	31:19
4.	Ogniwo Energetyka	5	4	25:25
5.	Stal Tarnów	2	4	14:16
6.	Unia Kraków	2	3	11:9
7.	Włókniarz Andrych.	2	2	11:9
8.	Budowlani ZTD NH	2	0	4:16
9.	Zryw Energia	5	0	8:12
10.	AZS WSE	3	0	0:30

Drużyny żeńskie:

1.	Spójnia KZPS	5	8	42:8
2.	AZS PWSA	4	8	32:8
3.	Spójnia Zakopane	5	6	28:22
4.	Kolejarz Prokocim	4	6	20:20
5.	Włókniarz Garbarnia	3	4	19:11
6.	Ogniwo MPK	3	4	18:12
7.	Start 207	4	4	19:21
8.	Start Bochnia	3	2	11:16
9.	Ogniwo Energetyka	6	2	16:44
10.	Start 301	4	0	19:21
11.	Start 215	3	0	4:26

Konkurs dla młodzieży „Wędrujemy po rodzinnym kraju"

Jedną z form urozmaicającą spędzenie wakacji jest turystyka. Dlatego też duże zainteresowanie wywołał wśród młodzieży konkurs zorganizowany przez ZG ZMP i „Sztandar Młodych" na najlepiej zorganizowaną wycieczkę i obóz wędrowny pod hasłem: **„Wędrujemy po rodzinnym kraju"** Konkurs organizowany jest od 1.7 do 31.8. Organizować wycieczki i wędrówki mogą Koła ZMP, SKS, Koła „Zrywu", AZS, ZSP i PTT-K. Kierownictwo wycieczek winni sprawować nauczyciele, przewodnicy drużyn harcerskich, organizatorzy szkolni ZMP, asystenci wyższych uczelni.

Każdą wycieczkę w konkursie zgłasza się najpóźniej na 7 dni przed jej rozpoczęciem w zarządach dzielnicowych, miejskich i powiatowych ZMP. Zwrócony i ostatecznie zatwierdzony zespół otrzymuje dzienniczek konkursowy, który wypełnia w czasie trwania wędrówki.

Sposób wędrowania, trasy, środki lokomocji i plany wycieczek i obozów pozostają do decyzji danego zespołu. Podstawą do oceny zespołów biorących udział w konkursie będą nadesłane dzienniczki konkursowe wraz z kronikami, opowiadaniami, opisami i zdjęciami.

Zwycięzcy konkursu otrzymają bardzo cenne nagrody w postaci sprzętu turystycznego wartości 2—4 tys. zł.

Niedzielne wycieczki PTTK

Oddział PTT-K w Krakowie urządza w najbliższą niedzielę — 4 lipca dwie wycieczki w tereny turystyczne Pienin. Wycieczki przejdą trasami: Czorsztyn — Trzy Korony — Sokolica — Szczawnica oraz Czorsztyn — Lubań — Marszałek — Krościenko.

Wyjazd nastąpi samochodami o godzinie 5.30 z placu św. Ducha. Powrót ok. godz. 22. Zgłoszenia do obu wycieczek przyjmowane są w lokalu Oddziału, pl. św. Ducha 5 — do czwartku, 1 lipca godz. 18. (x)

Rozstaje

Jerzy Putrament

Druga szklanka Bonawenturze poszła łatwiej, pokręcił tylko głową, jak byk, zdzielony kijem między rogami. Dmuchnął i chuchnął, chwycił kawał słoniny, po czym wrócił do przerwanej oracji. Za to tutaj poglądy jego doznały nowej, nader zasadniczej ewolucji:

— Więc z tym Szczecinem! — krzyknął. — Fatalny błąd lubelskiego rządu! Sto tysięcy kilometrów kwadratowych! Skąd wziąć ludzi do obsadzenia? Kadr, kadr im nie starczy! Na Szczecinie i Wrocławiu muszą się wykopyrtnąć. Błąd rządu, czyli rząd błądu! Ha, ha, ha!

Śmiał się jeszcze, zagryzając ten swój kalambur kiszonym ogórkiem, zakrztusił się, zaczął kaszleć. Dali mu jeszcze szklankę, już się nie bronił, śmiał się, rękami machał, obiecywał Mireckiemu swoją protekcję, kiedy już będzie „po wszystkim", potem wplątał się w dyskusję na temat politycznego wyszkolenia żołnierza.

— E! — mruknął Turoń. — Bzdety wszystko!

— O, nie! — Bonawentura uniósł palec. — Nastroje żołnierza...

— Dać mu bimbru i słoniny, ot i masz nastrój!

— Nic podobnego! Właśnie to jest błąd niejednego z naszych dowódców! Żołnierz, aby się bił, musi wiedzieć o co się bije! Trzeba z nim mówić, tłumaczyć...

— Co, może jeszcze pogadanki?

— A żebyście wiedzieli — zaperzył się Bonawentura. — Wprawdzie jestem tylko psychoanalityk, ale właśnie dusza żołnierska...

Turoń uchwycił jakieś nutki przepraszające w tych słowach i nagle błysnęło mu rozwiązanie sprawy inspekcyjnej w inny niż dotąd sposób.

— W sensie pogadanek — rzekł pokornie — może i macie rację. Tylko, sami wiecie, u nas trudno o takiego, żeby... Do gadania ręce mamy za twarde, zdziczeliśmy w tym lesie. Więc... może...

Bonawentura dał się wziąć na tę nieśmiałą prośbę.

— Cóż, nie powiem nie. Jeśli sobie życzycie...

— Ależ tak! Bardzo, bardzo proszę! Wysłannik obszaru!... Żołnierze się stęsknili za ludzkim słowem!...

— W gruncie rzeczy słuszny pomysł — przyznał Bonawentura. — Siedzę u tych bolszewików w województwie, wypisuję takie różne bajery, za speca jestem, więc jak już trafiłem do naszego wojska... Kiedy chcecie?

— A choćby zaraz! — zawołał całkiem uszczęśliwiony Turoń. — Odwet! — krzyknął i audiutant wpadł do namiotu. — Zaprowadzisz pana... — tu mu błysk złośliwy strzelił z oka, ale tak szybko, że tamten się nie połapał. — Do Wodarza zaprowadzisz! To nasza najlepsza jednostka — rzekł wyjaśniająco. — Bitna, wierna! Tylko w sensie wykształcenia, istotnie, tego, zaniedbana. Niech im pan wykładuje co i jak z tą Polską, o którą my, tego, owego...

Trochę zaskoczony był tym tempem Bonawentura, usiłował jakoś przewlec sprawę, ale Turoń szybko złamał te opory następną szklanką spirytusu. Zachęcony radosnym, polonezowym tonem Turonia wstał Bonawentura, dał się pod rękę ująć Odwetowi, posuwistym krokiem udał się w głąb haszczy leśnych ku swoim krasomówczym sukcesom.

Turoń odprowadził go ze dwa kroki, potem wrócił do namiotu, niespokojny: zostawił tam przecież Mireckiego.

Ale Mirecki nie myszkował po zakątkach, trzymał się wyjątkowo dobrze, mrugnął tylko okiem w kierunku nieobecnego już gościa.

— Też dobry wariat — oświadczył. — Psychoanalityk! Niby nie wiem, co to za cholera! To jak sennik egipski, sny tłumaczy. Tylko, że wszystko u niego, jak w wychodku kolejowym, albo żeńskie, albo męskie. Ci tam też — popatrzył litościwym wzrokiem na Turonia — muszą was dobrze lubić, jeśli przysyłają takich bubków.

Turoń nie dał się nabrać na to współczucie. Zagarnął poruczniczynę, wyciągnął z namiotu. Potem poszedł przecież do Wodarza posłuchać, jak tam jest z tą Polską, o którą oni tu, tego, owego...

*

LEDWO połowa specjalnej okazała się na miejscu, reszta pełniła wartę. Tych jednak też starczyło, żeby polankę wypełnić po brzegi.

Kilka jałowców, rozrosłych i pustawych w środku. Na ich tle rozłożyło się ze dwudziestu chłopa. Ci z tyłu siedzieli na kożuchach i płaszczach, obejmując kolana, ci z przodu powyciągali się, podpierając rękami głowy. Gęby mieli brodate, rude, niechlujne. Także czupryny zbyt rozlazłe, jeżące się na kołnierzach. Mundury wyszargane, czarniawe, niebieskawe, zielonkawe. Ten i ów przyszedł z bronią. Palili wszyscy, błękitne strumyki dymu pionowo pięły się do góry, tworząc przezroczysty obłoczek na wysokości szczytów jałowca.

Turoń stanął za krzakiem, chwilę się gapił. Kwaśna wesołość zaczęła mu wzbierać w piersi: cios wymierzył aż zanadto trafny.

Patrzył na tych oczajduszów. Znał ich wszystkich. Zgrubsza wiedział, co robili podczas wojny, czemu doszlusowali do niego. Patrzył na nich, słuchał, co mówi Bonawentura, widział, jak to przyjmują.

Oto z tyłu dwóch jakby się zmówiło, prawie jednocześnie westchnęli głęboko i paluchy do nosa. To są zmobilizowani przez Niemców z Pomorza, dwa lata uśmierzali partyzantkę na Polesiu. Oto inny chyli głowę między kolana i w rozmarzeniu zaczyna wolno, bezgłośnie spluwać. Ten — to Łotysz, popisywał się w powstaniu. Tamtych paru, upowców, przewróciło się na lewy bok i zasnęło, jak niemowlęta bezgrzeszne. Cała reszta ziewa na wyprzódki, głośniej, ciszej, seriami, ogniem pojedynczym, jak się komu przydarzy. I coraz to nowy zapada na tę epidemię dłubania — palec do nosa, oczy rozmarzone w niebo.

(19) (D. c. n.)

KARNECIK TURYSTY

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Żeglugi z dnia 10.9.1952 oraz instrukcji Centralnego Zarządu Dróg Wodnych Śródlądowych z dnia 17.9.1953 posiadacze wszelkiego sprzętu pływającego używanego dla celów turystycznych, bez względu czy jest on własnością organizacji czy osób prywatnych, obowiązani są do rejestracji sprzętu we właściwym terenowo Rejonie Dróg Wodnych.

Już w sezonie letnim ub. roku otwarto ruch pasażerski na kolejce leśnej Zagnańsk — Hucisko pod Św. Krzyżem. Z kolejki tej korzysta obecnie wiele wycieczek, gdyż można nią dojechać do najwyższego pasma Gór Świętokrzyskich — Łysogór.

Najodpowiedniejsze są pociągi odchodzące z Zagnańsk o godzinie 10.25 i 15.27, a w dni świąteczne o godzinie 7.45 oraz pociągi powrotne z Huciska o godzinie 17.53 i 21.55 a w dni świąteczne o godzinie 15.

Kolejka leśna Zagnańsk — Hucisko rozwiązuje zagadnienie dojazdu i wyjazdu ze Św. Krzyża i Nowej Słupi, gdzie dotychczas turyści natrafiali na trudności komunikacyjne.

W związku z obchodem 800 rocznicy miasta Radomia trwają prace nad zorganizowaniem drugiego działu Muzeum Radomskiego.

Dział ten będzie poświęcony historii i rozwojowi miasta. Będzie on się mieścił na I piętrze budynku istniejącego muzeum. Prace przy organizowaniu nowego działu prowadzi grono najlepszych znawców tego zagadnienia.

(roj.)